

MISTRZ PISMAKÓW 2009

Bez tytułu

Nr 5-6 2011/12 (128-129)
STYCZEŃ-LUTY
CENA: 3 zł 50 gr

W NUMERZE M.IN.:



**Pierwsza
w historii
szkoły
podróż
dzieci s. 12-14
samolotem!**

**W ostatnich
dniach
zmagamy się
z bardzo niską
temperaturą
s. 10 - 11**

Zjazd na ferie z sukcesami

str. 4, 16 - 19

Finał zbliża się wielkimi krokami



W przyszłym tygodniu ferie! Będzie można jeździć na nartach, sankach, obrzucać się śnieżkami. Jest wiele sposobów na spędzenie ferii, a niektóre z nich zamieściliśmy w gazetce. Może skorzystacie z któregoś z nich? Pragnę Wam również przypomnieć o naszym konkursie, który jest nadal aktualny. Do wygrania przelot samolotem. Finał zbliża się wielkimi krokami. Życzę Wam udanych i spokojnych ferii. Miłego czytania!

Karolina Zawodniak



Do każdego numeru gazetki dołączamy – dzięki uprzejmości Małego Gościa Niedzielnego – płytę CD pt. „Wygrana Polska. Fryderyk Chopin”. Takiej muzyki nie usłyszycie w popularnych stacjach radiowych. Można przy niej czytać lektury, uczyć się. Polecamy!



►►► KONKURS Z eurolot.com



RYS. KAROLINA ZAWODNIAK

W każdym numerze publikujemy kupony konkursowe. Zbierz wszystkie i w kwietniu 2012 r. wrzuc do skrzynki „Bez tytułu”, która będzie umieszczona na korytarzu obok biblioteki. Pamiętaj o odpowiedziach na konkursowe pytanie. Wpisz ją na poniższym kuponie, nie zapomnij podać swojego imienia i nazwiska. Oto czwarte pytanie: Gdzie na Podhalu znajduje się lotnisko, z którego w przyszłości mogłyby startować i lądować samolotu eurolot.com?

Kupon nr 4

SPONSOR: **eurolot.com**

Wypełnione kupony prosimy zachować i w kwietniu 2012 złożyć w skrzynce „Bez tytułu”, która będzie umieszczona w szkolnej bibliotece. UWAGA! W losowaniu nagrody biorą tylko te osoby, które oddadzą w kopercie wszystkie kupony!

Bez tytułu

Zespół redakcyjny: Rafał Mrugała, Darek Gruszka, Tomek Ratułowski, Kinga Chramiec, Małgorzata Leja, Weronika Bieniasz, Agata Staszek, Monika Basiorka, Damian Miętus, Kamil Basiorka, Magda Piczura, Martyna Orszulak, Bartek Galica, Kamil Liszka. **Opieka redakcyjna oraz przygotowanie graficzne:** pan Jan Głabiński. **Wydawca:** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, tel: 018 26 58 128, **druk:** Drukarnia MK Nowy Targ. **Strona internetowa:** www.spciche.edupage.org.



ZDJEŃCA: ARCHIWUM RODZINNE KACPIRA KOZUBA

Góral w stroju szkota NA GÓRZE: Przed sklepem z rycerskimi pamiątkami

Sposób na ferie

Przed nami dwa tygodnie ferii. Zapraszamy do naszego przewodnika, jak je ciekawie spędzić.

Na lekcji historii omawialiśmy temat związany z dawną Anglią. W 2005 roku mój tata, tak jak większość Polaków wyjechał do Wielkiej Brytanii w celach zarobkowych. Pracował w firmie budowlanej, która miała zlecenia w wielu regionach Anglii. Przy okazji mógł zwiedzić wiele ciekawych miejsc. Tato wspomina, że był w katedrze, która liczy ponad 500 lat. Katedra ta znajduje się w Edynburg w Szkocji. Zwiedził też Edynburg Castle (zamek). Jest to najpotężniejsza i najstarsza forteca w tym kraju. Znajduje się on na wielkiej górze. Tata mówi, że Anglia to bardzo piękny kraj, szczególnie rejon Szkocji. Warto odwiedzić ten kraj, jest niezwykle piękny i malowniczy. Mam dla was szalony pomysł, może wsiadziecie w samolot (oczywiście za zgodą i z osobą dorosłą) i wyruszyć do Szkocji. Ot, taki pomysł na ferie.

Kacper Kozub



Mieszkam w górnej części Cichego, która łączy się z północnym zboczem Gubałówki, z Dzianiszem i Kościeliskiem. Jest to przepiękna okolica w naszej miejscowości. Latem często wybieramy się z kolegami na rowerową przejażdżkę w stronę Gubałówki. Nie jest to wcale daleko, bo trasa liczy około 6 kilometrów. A jakie tam są widoki! Tysiące Polaków przyjeżdża do Zakopanego, aby choć raz wyjechać kolejką na Gubałówkę. My te atrakcje mamy w zasięgu ręki. Dlatego zachęcam wszystkich, aby w czasie najbliższych ferii założyli narty i wytyczyli sobie trasę w tym kierunku. Ci, którzy mieszkają dalej mogą spokojnie wyjechać na ostatni przystanek w Cichem i stamtąd poszować w stronę Gubałówki. Proponuję również wycieczkę na Ostrysz. Jest to najwyższe wzniesienie w naszej okolicy. Ostrysz ma 1022 m n.p.m. Ze zbocza Ostrysza rozciąga się imponujący widok na Rochacze i Osobitą, a także na Babią Górę. Kto tam wyjdzie, ujrzy również przepiękne tatrzańskie krajobrazy. Potem może zjechać na nartach w kierunku Cichego lub Dzianisza. Wszystkim życzę przyjemnych i niezapomnianych wrażeń w odkrywaniu ciekawych miejsc w naszej pięknej, malowniczej, a wciąż nie odkrytej okolicy.

Jan Jakubiec

Kiedy będziecie nudzić się w ferie, radzę wam skorzystać z okolicznych wyciągów i pojeździć na nartach lub na snowboardzie. Można też jechać na lodowisko, chociaż najbliższe jest dopiero w Nowym Targu albo w Zakopanem. A gdy nie będziecie mogli nigdzie pojechać, to proponuję wyjść na dwór i ulepić bałwana albo zrobić igloo. Jeśli pogoda nie będzie sprzyjała wychodzeniu z domu, to polecam ciekawe książki, np. Ingemara Fjella „Joachim Lis” albo Jeffa Kinneya „Dziennik Cwaniaczka”, który ma już 5 części.

Szymon Wyrostek

W kolorze błękitnego nieba tatrzańskie granie przykryte są śniegiem, a słońce oświetla zimową, wąską, górską ścieżkę, która prowadzi do niezwykłego miejsca... pustelni braci albertynów na Kalatówkach. Albertyni przypominają, że św. Brat Albert zakładał pustelnie, aby w ciszy odosobnienia bracia mogli oddawać się przede wszystkim modlitwie i kontemplacji. Obok kaplicy mieści się jadalnia z aneksem kuchennym, gdzie goście po modlitwie mogą się napić kawy albo herbaty i coś przekąsić. Czasami jednak może brakować wody. – Korzystamy ze źródła. W zimie kiedy jest duży mróz woda zamarza. Odkręcamy rano kurki, a tam nic nie leci. Oto życie na pustelni – mówi z radością brat nowicjusz. Stałym gościem na Kalatówkach był kard. Franciszek Macharski. Chrystus Ukrzyżowany znajdujący się w ołtarzu zakonnej kaplicy został ufundowany właśnie przez emerytowanego metropolite krakowskiego i jest wzorowany na krzyżu z klasztoru Ojców Cystersów w Krakowie-Mogile. Albertyni prowadzą księgi gości, które są wystawione w kaplicy. – Widać w nich, że ludzie zawierają swoje życie Bogu, piszą o tym co ich boli, z czym sobie nie radzą – opowiada brat Euzebiusz. Ostatnio braci rozbawił jeden wpis. Zacytujemy w oryginalnej pisowni. „Żeby mamy i taty i innych ludzi nie bolały kręgosłupy” – napisało jedno z dzieci. Ale czasami wpisy najmłodszych pielgrzymów bywają bardzo przejmujące. „Żeby tato do nas wrócił, żebyśmy żyli razem” – prosił mały chłopczyk. Brat Paweł ujawnia, że z tym wpisem wiąże się piękna historia. – Pewnej parze udzielaliśmy sakramentu ślubu. Chcieli oprzeć i scementować swój związek na Panu Bogu. Mieli wiele problemów, byli bardzo bliscy rozvodu. Wtedy ich synek, przebywając na Kalatówkach z mamą, wpisał się do naszej księgi. Odszukał ten wpis, kiedy u nas przebywali. Było to niezwykle wzruszające – wspomina brat Paweł. Gościem szczególnym na Kalatówkach jest... niedźwiedź. – Było kilka odwiedzin misia – zaczyna opowiadać o. Euzebiusz. Mimo pastucha z prądem (specjalne ogrodzenie), miś znalazł sposób na jego obejście. Łamał gałęzie drzew, które opadały i przykrywały pastuch, dopiero wtedy przechodził. – Niedźwiedź postanowił kiedyś zaglądnąć do naszej spiżarni, zjadał się makaronem. Zawiadomiliśmy straż Tatrzańskiego Parku Narodowego. Odstraszyli nieproszonego gościa wystrzałami z gumowymi nabojami – wspomina brat Euzebiusz.

jg



Zapraszamy w czasie ferii do Chochołowa, gdzie znajduje się Muzeum Powstania Chochołowskiego. Jak dobrze wiecie Chochółów to wieś zbudowana prawie w całości z oryginalnych chałup góralskich. Do miejscowej tradycji należy mycie ich z zewnątrz wodą z mydłem dwa razy do roku, na Wielkanoc i Boże Ciało. Z Chochołowa pochodzi skoczek narciarski Robert Mateja. W Chochołowie znajdowało się polsko-słowackie przejście graniczne z miejscowością Sucha Hora.

Bartek Galica

Szymka i Jaśka poetycka wygrana

12 stycznia w Czarnym Dunajcu odbyły się gminne eliminacje do finału XXXVI Przeglądu Recytatorów i Gawędziarzy im. Andrzeja Skupnia – Florka w Białym Dunajcu. Reprezentantom naszej szkoły poszło całkiem dobrze.



FOT. P. JAN GLĄBIŃSKI

Nasza konkursowa reprezentacja

Naszą szkołę reprezentowało 4 uczniów. W kategorii uczniów klas I-III wystąpiła Weronika Gąsienica, która zaprezentowała dwa wiersze. W kategorii gawęd, wśród uczniów klas I-III wystąpił Szymon Wyrostek. Kamila Podczerwińska z klasy V przedstawiła również gawędę, ale występowała w kategorii uczniów klas IV-VI. Ja wystąpiłem z dwo-

ma wierszami w kategorii klas IV-VI. W konkursie wystąpiło ponad 60 uczestników ze wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów z gminy Czarny Dunajec. Konkurs był przepustką do udziału w wojewódzkim przeglądzie, który odbędzie się 9 lutego w Białym Dunajcu. Dwóch najlepszych uczniów z każdej kategorii zostało wytypowanych przez jury do tego finału.

W związku z tym, że Szymon Wyrostek zdobył drugie miejsce w kategorii gawęd, a ja pierwsze w kategorii wierszy, obaj będziemy mieć okazję reprezentować naszą szkołę w Białym Dunajcu. Trzymajcie za nas kciuki! Jak nam poszło w konkursie wojewódzkim napiszemy w marcowym wydaniu „Bez tytułu”.

Jan Jakubiec

Wszystkie narodowości przy Jezusie

FOT. P. JAN GLĄBIŃSKI



Indianie adorujący Boże Dziecię? Czemu nie? To jedna ze scen jasełek, które w tym roku przedstawili uczniowie z klasy II i III naszej szkoły na Przeglądzie Jasełkowym i Grup Kołędniczych w Czarnym Dunajcu.

Przeгляд odbył się 24 stycznia. Przed występem wszyscy się bardzo denerwowaliśmy. W końcu odsunęła się kurtyna i zaczęliśmy przedstawiać. W naszych jasełkach do Jezusa przyszli pasterze, a później różni goście z całego świata. Na końcu Bożego Syna adorowali królowie z darami i jasełka się skończyły. – Odgrywałem rolę króla, który niósł złoto. Strasznie się denerwowałem. Nigdy nie czułem takiej presji – mówi Daniel Rydz. – Gdy wyszli murzyni, jurorzy byli zaskoczeni – to z kolei opinia Sabi-

ny Truchan. Po występie pojechaliśmy do szkoły i wróciliśmy do domu. Następnego dnia okazało się, że zajęliśmy I miejsce. Do przedstawienia przygotowały nas panie: Agnieszka Basińska i Anna Ratułowska. Scenariusz zaproponował pan Jan Głąbiński. Szymon Wyrostek

W konkursie zorganizowanym przez szkołę w Piekelniku (prace publikowaliśmy w świątecznym numerze) reprezentacji naszej szkoły poszło całkiem dobrze. W konkursie literackim pierwsze miejsce zajęła Karolina Zawodniak, drugie Martyna Orszulak, a trzecie Kamil Liszka. Z kolei Asia Leja, Julka Leja i Dawid Chramiec otrzymali wyróżnienia w konkursach plastycznych. Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w konkursie przyrodniczym Pingwin. Do zmagania konkursowych przygotowała ich Pani Maria Ramska. Najlepiej z pytaniami konkursowymi poradzili sobie z klas czwartych Agata Staszek, Monika Basiorka. Na 620 uczestników Agata była 7, a Monika 10. Z klas piątych najlepiej poszło Tomkowi Ratułowskiemu. Na 776 uczestników był 9.

W konkursie Bożonarodzeniowych zorganizowanym przez Szkołę Podstawową w Chochołowie Natalia Bednarz zajęła II miejsce w kategorii szopek rodzinnych. Gratulujemy! Natalię wraz z rodzicami izeństwem mogliście zobaczyć na zdjęciu w poprzednim numerze „Bez tytułu”.



Nasz szkolny miesięcznik „Bez tytułu” bierze udział już szósty raz w Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych – Forum Pismaków 2012. Przypomnijmy, że od początku jesteśmy w ścisłej czołówce szkolnych czasopism. W 2009 r. zdobyliśmy zaszczytne pierwsze miejsce i stąd na okładce napis: „Mistrz Pismaków 2009”. A rok temu różnica jednego punktu dzieliła nas od zwycięzcy. Ostatecznie zajęliśmy II miejsce. Jak będzie w tym roku? Z pewnością poinformujemy o tym w kolejnych numerach.

Jeden z trzech króli
U GÓRY: Do Pana Jezusa przyszli Indianie

Co słyszać w zespole Mali Miętusianie?



FOT. P. JOANNA PARZYŃNA

„Mali Miętusianie” w Centrum Jana Pawła II w Krakowie
PONIŻEJ: Klasy czwarte razem zasiadły do wigilii

Zespół Mali Miętusianie do którego należą uczniowie naszej szkoły przez ostatnie dwa miesiące wiele występował, ma też liczne sukcesy na swoim koncie.

W Święto Trzech Króli w parafii w Miętustwie zespół zaprezentował jasełka i zaprosił do wspólnego kolędowania. Dwa dni później dzieci pojechały do Sosnowca, aby tam w jednej z parafii na dwóch mszach św. przedstawić jasełka i zaśpiewać kolędy po góralsku. – Kościół w którym gościliśmy jest zrobiony ze starej kopalni p.w. Matki Bożej Częstochowskiej. Zostaliśmy tam przyjęci bardzo serdecznie – mówi pani Stanisława Miętus, opiekun zespołu. W drodze powrotnej zespół

zatrzymał się w restauracji McDonald. 20 stycznia Mali Miętusianie uświetnili Mszę św. w kościele przy Centrum Jana Pawła II w Krakowie Łagiewnikach, którą odprawiał bp Damian Muskus. Eucharystię transmitowała Telewizja Kraków. Wspomnieć należy jeszcze o Przeglądzie Jasełek w Czarnym Dunaju i wyjeździe do Witkowic koło Częstochowy. W tej miejscowości „Mali Miętusianie” zaprezentowali jasełka i zaprosili do wspólnego kolędowania miejscową ludność.

opr. p. Stanisława Miętus

Szkolna wigilia

Jeszcze o świętach

W tym dniu we wszystkich klasach było gwarno i z każdej sali dochodziły dźwięki kolęd.

Uczniowie przygotowywali klasy na wigilię szkolną. Najpierw jednak wszyscy poszli obejrzeć jasełka przygotowane przez uczniów z klasy drugiej i trzeciej, pod opieką p. Anny Ratułowskiej i p. Agnieszki Basińskiej. W przedstawieniu do małego Jezusa przychodzili ludzie ze wszystkich stron świata, np. z Chin, Japonii, Afryki i Hawajów oraz tradycyjnie trzej królowie z darami. Jasełka były

zabawne, ale też pouczające, ponieważ pokazały, że Syn Boży jest królem wszystkich ludzi na całym świecie. Na koniec wspólnie zaśpiewaliśmy kolędę, a później uczniowie poszli do klas, aby podzielić się opłatkiem, złożyć sobie życzenia i wspólnie kolędować. Wigilia szkolna bardzo mi się podobała i myślę, że innym uczniom również.

Małgorzata Leja



FOT. P. JAN GLABŃSKI

Unia wkroczyła do szkoły

Od lutego w naszej szkole rusza projekt unijny pod nazwą „Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I–III szkół podstawowych”. Projekt ma na celu pracę z dziećmi młodszych klas w mniejszych grupach, w celu zapobiegania niepowodzeniom szkolnym uczniom, którzy mają trudności w nauce, oraz z dziećmi szczególnie uzdolnionymi w celu rozwijania ich zdolności. W naszej szkole zajęcia prowadzić będą pani Maria Gacek i pan Jan Stękała, w filii pani Barbara Piczura i pani Danuta Michniewicz. Dadzą one szansę na indywidualną pracę z dzieckiem w celu wspierania jego osobistego rozwoju. Działania projektowe mają zapewnić każdemu uczniowi z klas I–III szkoły podstawowej ofertę zajęć dodatkowych, zgodną z indywidualnymi potrzebami oraz możliwościami edukacyjnymi i rozwojowymi. Wniosek o przystąpienie do programu nasza szkoła złożyła już w poprzednim roku szkolnym 2010/2011. To nie pierwszy unijny program w naszej szkole. Przez kilka lat realizowaliśmy projekt unijny „Radosna szkoła”.



Udane zabiegi

We wtorek 31 stycznia odbyło się zebranie z rodzicami, którzy poznali nasze oceny semestralne. Przekazano też kilka ważnych informacji dotyczących przyszłości szkoły (remont i zmiana sieci szkół w Cichem). Rodzice dowiedzieli się także o bieżących remontach. Przed szkołą zamontowano specjalne barierki i tzw. garby na drodze, przed którymi kierowcy muszą zwolnić. W tej sprawie już w poprzednim roku szkolnym odbyło się spotkanie w szkole z udziałem m.in. przedstawiciela gminy, pana sołtysa, dyrektora szkoły, pana radnego Jana

Tylki. O to zabiegał również Ś.P. Pan Dyrektor Zbigniew Ramski.

Generalne porządki i zajęcia

Od poniedziałku 13 lutego zaczynają się ferie, ale drzwi do szkoły będą otwarte. Spotkacie tu nie tylko panią woźną i pana woźnego, którzy z pewnością wykorzystają czas naszej nieobecności na generalne porządki, ale także nauczycieli. Poprowadzą oni zajęcia dodatkowe, m.in. z matematyki. Na wypoczynek zaprasza oczywiście – zgodnie z wcześniejszą, wieloletnią tradycją – pan Wojciech Kosakowski. O szczegóły i terminy pytajcie nauczycieli.

Zabawa karnawałowa

Rada rodziców zaprasza w tym roku już na drugą zabawę taneczną do pensjonatu Awra. Zabawa odbędzie w najbliższą sobotę o godz. 20.00.

Droga do 40 pkt

Szóstoklasiści są na finiszu... ale nie zawodów sportowych, a przygotowania się do sprawdzianu w kl. VI, popularnie zwanego testem kompetencyjnym. Do pierwszego w życiu egzaminu przystąpią w pierwszym tygodniu kwietnia. Co oznacza, że po powrocie ze szkoły zostanie im miesiąc na powtórkę materiału. Już teraz piszą testy próbne. Jak co roku szóstoklasiści z naszej szkoły wzięli udział w ogólnopolskim teście, zorganizowanym przez wyd. Operon. Czy komuś uda się zdobyć 40 pkt? Dowiemy się tego jak zwykle pod koniec maja.

Ciepłej na dole

Z powodu niskich temperatur na poddaszu naszej szkoły klasy czwarte uczą się w tymczasowych salach, zaadaptowanych z szatni przy sali gimnastycznej. I tak kolegów z kl. IV a możecie znaleźć za kantorkiem pana Wojciecha Kosakowskiego, a uczniów z kl. IV b spotkacie w szatni obok biblioteki. – Jest nam tu bardzo dobrze i przede wszystkim ciepło! – zapewniają zgodnie czwartoklasiści. Dodatkowo w tymczasowej klasie obok biblioteki temperaturę podgrzewają wchodzące do pomieszczenia promienie.

jg, ab



W czwartek 12 stycznia dwie uczennice z naszej szkoły – Lucja Basiorka i Paulina Jakubiec wystąpiły w gminnych eliminacjach do finału XXXVI Przeglądu Recytatorów i Gawędziarzy im. Andrzeja Skupnia - Florka, który odbył się w sali Gminnego Centrum Kultury w Czarnym Dunajcu. Lucja, uczennica klasy drugiej występowała po raz pierwszy w takim konkursie. Pięknie zaprezentowała dwa wiersze, mówione gwarą. Paulina, uczennica klasy trzeciej miała już okazję brać udział w konkursach recytatorskich. Zdobyte więc doświadczenie i umiejętności pomogły jej uzyskać drugie miejsce w kategorii uczniów klas I-III i tym samym zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego, który odbędzie się 9 lutego w Białym Dunajcu. Dziewczynkom gratulujemy udanego występu, a Paulinie życzymy powodzenia! O wynikach napiszemy w numerze marcowym.



Dn. 9 stycznia zespół wokalny z naszej szkoły uczestniczył w VII Gminnym Konkursie Piosenki „Uśmiech jest wielkim szczęściem ludzi”, który odbył się w Zespole Szkół w Piekelniku. W tym roku hasło konkursu brzmiało „Piosenka na niepogodę”. Pani Anna Jakubiec i Danuta Michniewicz przygotowały z uczennicami dwie piosenki: „Kokarda na dobry humor” oraz „Razem”. W tym roku konkurs przybrał formę przeglądu, więc wszystkie goszczące tam zespoły nie rywalizowały ze sobą, a występy przekształciły się w dobrą zabawę. Zawsze chętnie wyjeżdżamy do Piekelnika na święto szkoły. Panuje tam co roku wspaniała atmosfera. Jest to też okazja do spotkania z koleżankami i kolegami z innych szkół z naszej gminy. Możemy z nimi porozmawiać, poznać ich i wspólnie się zabawić. Spotkanie w Piekelniku było dla nas radosnym i miłym przeżyciem.



Poniedziałek 16 stycznia, to dzień w którym gościliśmy teatr „Bajdurek” z Rabki. Aktorzy przedstawili nam sztukę pt. „Powrót do domu”. Jest to wzruszająca opowieść o mieszkańcach ogrodu zoologicznego, krokodylu Funia i misiu polarnym o imieniu Brandon. Zwierzątka znudzone monotonią życia w zoo, postanowiły wydostać się na wolność. Długo wspólnie podróżowali po świecie i pokonywali niebezpieczeństwa, które stały im na drodze. Zmagali się z chorobami, własnymi przyzwyczajeniami i słabościami. Poznali wówczas wartość prawdziwej przyjaźni. Przekonali się, że prawdziwe jest stare porzekadło, iż prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Po długich wojażach po świecie postanowili wrócić do zoo. W przedstawieniu występują też dwie pacynki: Stara Mądra Papuga oraz Stary Mądry Pingwin. Przedstawienie ukazało dzieciom wartość prawdziwej przyjaźni, odpowiedzialności i umiejętności wypracowywania kompromisów. Warto było zaprosić do nas aktorów, którzy pokazali nam jak mądrze trzeba iść przez świat.



I nadszedł dzień (23 stycznia), kiedy nasi uczniowie mieli zaszczyt gościć w szkole swoje ukochane babcie i wspaniałych dziadków. Było to wielkie święto dla wszystkich zaproszonych babć i dziadków. Ponadto okazja do wyrażenia swoich uczuć jakimi darzą ich wnuki. Z okazji Dnia Babci i Dziadka dzieci przekazały najpiękniejsze życzenia wyrażone wierszem, tańcem i piosenką. Życzyły im przede wszystkim dużo zdrowia, aby jak najdłużej mogli obdarzać swoje wnuki miłością i byli dumni z ich osiągnięć, aby nadal uczyli ich tego co piękne, ważne i mądre. Byliśmy bardzo wzruszeni ich obecnością i szczęśliwi, że tak dużo babć i dziadków przybyło na to niezwykle spotkanie. Niektórzy jechali do nas aż 150 kilometrów, żeby tylko spotkać się ze swymi wnukami. Dziękujemy im bardzo serdecznie za wszystko, co dla nas robią. Chcemy, aby byli przy nas wiele, wiele lat!

Uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka

Teatralny prezent

Zgodnie z dotychczasową, wieloletnią tradycją z okazji Dnia Babci i Dziadka gościliśmy ich w naszej szkole.

Tym razem uroczysta akademia odbyła się 25 stycznia, na którą każdy uczeń od przedszkola do klasy III zaprosił swoich dziadków. Na akademii jako pierwsze wystąpiły pięciolatki z piosenką pt. „Wylicznika dla Babci”, a następnie zaprezentowały się klasy pierwsze z wierszami i piosenką. Po nich przyszła kolej na zerówkę, która przedstawiła bajkę pt. „Rzepka”. Na koniec wystąpili uczniowie z

klasy drugiej i trzeciej, które pokazały dziadkom jasełka. Po akademii uczniowie dali babciom i dziadkom laurki, które zrobili własnoręcznie. Po wręczeniu prezentów dziadkowie poszli na poczęstunek przygotowany przez rodziców. Cieszę się, że odbyła się ta akademia, ponieważ mój brat mógł pokazać dziadkowi, co potrafi. Ponadto myślę, że wszystkim babciom i dziadkom akademia bardzo się podobała.

Kinga Chramiec

FOT. P. JAN GLABINSKI



Uczniowie z zerówki przedstawiają wiersz „Rzepka”. Stroje przygotowali wspólnie z Panią Anitą Belicką

U GÓRY:

Kiedy wnuczek przytula się do babci, to chyba jest to dla niej największy prezent i dowód miłości



ZDJEŃ ARCHIWUM P. ANDRZEJA RUDNICKIEGO

Wywiad z dziennikarzem TVP2 Andrzejem Rudnickim, przebywającym na feriach w Cichem

Reporterska droga do prawdy

Dziennikarka „Bez tytułu” Weronika Tyrała: Jaką szkołę trzeba skończyć, aby wykonywać zawód dziennikarza?

Pan Andrzej Rudnicki, dziennikarz TVP: Ja na przykład ukończyłem dział dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim (studia podyplomowe) wcześniej ukończyłem geologię.

- Czy ta praca jest trudna?

- Jak każda praca, czasem bywa bardzo trudna, ale daje też dużo satysfakcji. Zadaniem dziennikarzy jest informowanie Was o tym, co się dzieje w kraju i na świecie. Czasem zdobywanie informacji jest bardzo trudne. Może być też niebezpieczne.

- Czy zdarzyła się taka sytuacja, że nagle musiał Pan wyjechać z domu i nagrać reportaż?

- To zdarza się często. Jest to element naszej pracy. Jeśli wydarzy się coś niespodziewanego np. wybuch, zalanie miast przez ulewę, jakaś katastrofa, czy jakiś nagły przełom polityczny, wtedy jesteśmy wzywani do delegacji, albo od razu jedziemy w teren i robimy reportaż. Filmujemy, nagrywamy świadków zdarzenia. Wszystko robimy bardzo szybko, żebyśmy mogli jak najszybciej poinformować widzów i zdążyć przed konkurencją.

- Jaki najtrudniejszy reportaż robił Pan w życiu?

- Było wiele trudnych, np. podczas wojny w Iraku, wtedy byłem jeszcze dziennikarzem trasowym, ale najtrudniejsze są tematy społeczne, które dotyczą najbardziej bolesnych spraw biedy, eksmisji na bruk,

nieuczciwości, która uderza w najbardziej potrzebujących i najsłabszych. Robiłem wiele takich tematów. Wszystkie wymagają ogromnego skupienia, taktu, ale też zdecydowania i determinacji w dojściu do prawdy.

- Czy lubi Pan swoją pracę?

- Bardzo. Dlatego wykonuję ją już kilkanaście lat. Nieraz jest ciężko, ale reporter to nie tylko zawód, ale styl życia. Wynika z predyspozycji, charakteru, ciekawości świata i wewnętrznej potrzeby dociekania dlaczego coś się dzieje tak, a nie inaczej. Reporterzy taką już mają naturę, a z własną naturą trudno walczyć.

- Bardzo dziękuję Panu za rozmowę

- Ja również bardzo dziękuję.

rozmawiała Weronika Tyrała



ZDJEŃ ARCHIWUM WERONIKI TYRAŁY

Mała dziennikarka Weronika z doświadczonym reporterem i swoim bratem
U GÓRY: Nasz rozmówca pracował w Iraku

Chorzy obok nas

Obok nas żyje wiele chorych osób. Chory nie znaczy wcale gorszy! Od nich możemy się dużo nauczyć!

Na wsparcie obecnych nauczycieli i dyrektora Pana Henryka Chrobaka może liczyć nasza absolwentka Sylwia Michniak, która chodzi do pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego nr 2 im. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu. Przypomnijmy, że Sylwia cierpi od urodzenia na rozszczep kręgosłupa. – Nie chcemy jej traktować jako osoby niepełnosprawnej – mówi Marysia, koleżanka z klasy. – Pomagamy Sylwii nosić plecaki, kule. Nikogo do tego nie wyznaczamy, zawsze jakoś tak spontaniczne wyjdzie – cieszy się Mateusz.

– Za wszelką cenę chciałam, aby Sylwia chodziła do normalnych szkół. I udało się! – uśmiecha się mama Danuta. Dzień zaczyna codziennie o 5.30. Przygotowuje śniadanie dla młodszych dzieci i pomaga Sylwii w ubieraniu się. – To są takie nasze babskie sprawy – puszcza oko licealistka. Pani Danuta zawozi Sylwię do szkoły na godz. 7.30. Potem wraca do domu. W Nowym Targu pojawia się znowu około godziny 13, 14. W zależności jak Sylwia kończy zajęcia. – Jestem też pod telefonem, bo czasami lekcje kończą się wcześniej – wspomina. Koszty za dojazd w wysokości 14 zł za dzień wywalczyła w gminie.

Sylwia do 2015 r. ma przyznane orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym. – W 2015 r. będziemy przeżywać wielki stres. Nie wiem dlaczego córka nie dostała orzeczenia na czas nieokreślony. Przecież choroba nie ustąpi, a musimy robić wszystko, aby nie doszło do

pogorszenia stanu zdrowia dziecka. Za nami już 8 operacji – opowiada Danuta Michniak. Mama ma przed sobą jeszcze jeden poważny kłopot. Sylwia niedługo skończy 18 lat, nie będzie mogła korzystać wtedy z opieki medycznej lekarzy ze Szpitala w Prokocimiu. – Dobrze, że mam w tym wszystkim oparcie w mężu, który pracuje w pocie czoła, aby nam niczego nie brakowało – mówi mama Sylwii.

„Dobrze, że mam w tym wszystkim oparcie w mężu, który pracuje w pocie czoła, aby nam niczego nie brakowało

instytucjach wymaga wiele zachodu. Aby Michałek został zakwalifikowany do osób niepełnosprawnych musiała najpierw zdobyć orzeczenie o niepełnosprawno-

Papiery na ulgę w chorobie



ści, które wydaje wspomniany już Powiatowy Zespół do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności. – Lecz nie jest to takie łatwe, jak się wydaje. Aby dostać przysługiwą kawałek papieru, który jest niezbędny do życia takiej osoby,



RYŚ KAROLINA ZAWODNIAK

trzeba się dużo nachodzić i napocić. Są potrzebne różne wnioski, dokumentacje lekarskie o stanie zdrowia dziecka, orzeczenie z Poradni

Psychologiczno - Pedagogicznej. Ponadto staje się przed komisją, na której członkowie składają orzekającego zaliczają dziecko do osób niepełnosprawnych i określają jego stopień niepełnosprawności – opowiada mama Michałka. Ale to nie ko-

niec starcia z urzędnikami biurokracją. Orzeczenie wystawiane jest na czas określony. Jego otrzymanie uprawnia rodziców do starania się o zasiłek stały i pielęgnacyjny na dziecko. – Aby dostać wyżej wymienione zasiłki trzeba zgłosić się do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i znowu wy-

pełnić kolejne, potrzebne wnioski. Jak widać trzeba poświęcić bardzo dużo czasu, cierpliwości i opanowania, aby cokolwiek załatwić, mimo, że stan dziecka pozostaje bez zmian – denerwuje się A. Basiorka.

Dla syna pani Agnieszki udało się – m.in. za pośrednictwem naszej szkoły - uezbiarać ponad cztery tony plastikowych zakrętek i korków. Za kilogram korków firma recyklingowa płaci złotówkę. Środki, które zbierze rodzina Michała będą przeznaczone m.in. na zakup dodatkowego sprzętu rehabilitacyjnego. Mama marzy najbardziej o specjalnym kombinezonie, podobnym do tych, jakich używają kosmonauci. Mama Michałka ubolewa jednak nad tym, że wiele osób i urzędów podważa sens zbierania plastikowych korków i zakrętek. – Przecież my od nikogo nie chcemy pieniędzy, nikogo nigdy nie nakłanialiśmy i nie zmuszaliśmy do żadnej pomocy. Prosiłiśmy – i nadal to robimy – wyłącznie o włączenie się do akcji – podkreśla pani Agnieszka.



FOT. P. JANGLABŃSKI

Moja siostra Sylwia za cztery miesiące będzie pełnoletnia. Skończyła naszą szkołę podstawową i gimnazjum. Obecnie chodzi do Liceum Ogólnokształcącego nr 2 im. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu. Bardzo miłe wspomina czasy, które spędziła w naszej szkole. Szkoła ta była dla niej jak drugi dom, gdyż czuła

się tu bardzo dobrze. Nauczyciele okazali jej dużo radości i nieśli pomoc taką, jaką ona potrzebowała. Sylwia mimo swojej choroby, na którą cierpi od urodzenia jest bardzo samodzielna. Oczywiście, zdarzają się sytuacje, kiedy jest skazana na pomoc innych, wtedy ja chętnie staram się jej pomóc. Najczęstszą moją pomocą dla sio-

Sylwia Michniak jest naszą absolwentką. Obecnie chodzi do pierwszej klasy II Liceum Ogólnokształcącego im. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu

NA DOLE:

Kamil Basiorka ze swoim chorym bratem Michałkiem na tle worków z korkami i plastikowymi workami, które odebrała niedawno firma recyklingowa. Ale akcja zbierania korków trwa nadal

NA SĄSIEDNIEJ STRONIE: Nie bójmy się osób chorych. Pomagajmy im!

NA SĄSIEDNIEJ STRONIE, NA DOLE: Fragment tekstu z „Gościa Niedzielnego”

stry jest podanie kul, gdyż ona bez nich nie może się samodzielnie poruszać. Pomoc jaką ofiaruję Sylwii płynie z głębi serca, gdyż bardzo ją kocham. Choroba ta wiele mnie nauczyła. Wiem, że nie wolno być obojętnym wobec cierpiących i niepełnosprawnych osób.

Łukasz Michniak

Koleżeńskie przesłanie

Nieraz obrażamy innych bez wiedzy o tym. Tak było np. wtedy, kiedy nasz kolega wulgarnymi słowami przezywał niepełnosprawne dzieci. Mój znajomy kolega ma niepełnosprawnego brata. Na pewno go znacie. Zbieraliśmy dla niego korki. Pomagając w ten sposób, mieliśmy nadzieję, że czynimy dobro. Słyszałem kiedyś, jak nasi starsi koledzy śmieją się z niepełnosprawnego dziecka. Bardzo się oburzyłem. Tymczasem Kamil wiele razy mi mówił że wszystko by oddał, aby jego brat był zdrowy. Pewnie tak postąpiłby każdy z nas. Moi Drodzy Koleżdy! Mam nadzieję, że mój tekst wpłynie na uczynki, słowa każdego z nas. Pamiętajmy, że niepełnosprawni ludzie są tacy jak my, nie są inni! Naprawdę szanujmy dzieci i osoby niepełnosprawne!

Damian Miętus

W mojej rodzinie też jest osoba niepełnosprawna, która cierpi na zespół Downa. Niepełnosprawne osoby są takie jak my i wykonują te same obowiązki domowe. Osoby cierpiące na zespół Downa w pewnym sensie też mogą opiekować się innymi, chociaż same tej opieki potrzebują. Tacy ludzie są bardzo ciekawi świata i chętnie poznają nowe osoby. Niektóre osoby cierpiące na tę chorobę zapominają np. imion. Ludzie niepełnosprawni są tacy jak my, więc traktujmy ich tak jak traktujemy swoich przyjaciół.

Monika Basiorka

Zapewne znacie dobrze mojego Zbrata Michała z akcji zbiórki zakrętek i korków. Przypomnę, że Michał ma 9 lat i jest niepełnosprawny, cierpi na dziecięce porażenie mózgowe, wodogłowię. Nie umie mówić, nie chodzi. Michałek miał 7 operacji. Chodzi do drugiej klasy do specjalnej szkoły w Zakopanem. Odwiedziłem go tam kilka razy. W jego grupie jest czworo dzieci, jeszcze w gorszym stanie niepełnosprawności niż Michał. Mój brat wspólnie z innymi osobami jest pod opieką trójki opiekunów (pani Asi i dwóch panów o imieniu Maciej). Pomagam Michałkowi w wielu czynnościach. Bardzo go kocham!

Kamil Basiorka

• Bez tytułu str. 9, nr 4-5/2011-2012 •



FOT. P. JANGLABŃSKI

Mroźny tekst...

Na j -
star-
s z a

kronika szkoły wspomina o różnych kłeskach elementarnych. Z a p e w n e obejmują one i mroźne zimy, pierwszy zapis dotyczy roku szkolnego 1912/13. W roku 1922/23 od 22 października 1922 r. do 8 grudnia 1922 r. nauka się nie odbyła z powodu niedostarczenia szkole opału i nie zaopatrzenia okien na zimę. Po dostarczeniu drewna i zaopatrzeniu okien naukę wznowiono dnia 9.12.1922. A dalej zapis mówi, że z powodu przerwy w nauce od 22.10.1922 do 8.12.1922, spowodowanej niedostarczeniem szkole opału i nie wstawieniu szyb do okien polecił Kuratorium B.S.K. prowadzenie dalszej nauki do 15.7.1923 r.

W roku szkolnym 1923/24 - miesiąc styczeń i luty były w tym roku nadzwyczaj srogie i śnieżne. Przeciętna frekwencja w styczniu wyniosła 80%. Przeciętna frekwencja w lutym wyniosła 62% z pominięciem dni anormalnych 78,5%.

W roku szkolnym 47/48 w październiku pan sołtys ob. Józef Garczek dostarczył 7 sagów drzewa opałowego, na ogrzewanie sal szkolnych, ale mimo wszystko frekwencja w szkole spadła fatalnie. 1955/56: „W miesiącu lutym nie uczono kilka dni na skutek silnych mrozów dochodzących do -40 stopni”. 1961/62: „Zima w tym roku była długa i mroźna. Śnieg leżał od początku listopada do połowy kwietnia. W miesiącu lutym panowała epidemia grypy. Frekwencja uczniów spadła do 92%. Wiele szkół było zamkniętych. 1962/63: „Zima w tym roku była bardzo długa i ostra. Pokrywa śnieżna miała ponad metr, a mróz dochodził do -40 stopni. W lutym w szkołach

W ostatnich dniach musimy zmagać się z bardzo niską temperaturą. Na termometrze u Pani Marii Ramskiej było nawet minus 41,5 stopni Celsjusza! Nasi dziadkowie opowiadają o sposobach radzenia sobie z mrozem, ale też letnim, rannym przymrozkiem. Sięgnęliśmy również do szkolnych kronik, aby zobaczyć, kiedy dawniej nasi koledzy z powodu mrozów i dużych zim nie chodzili do szkoły.

„Zima tego roku była bardzo łagodna, nie było silnych mrozów, ani też dużych śniegów. Okres ferii zimowych był bez śniegu. Rok był rokiem nie bardzo urodzajnym lato było mokre”. 1972/73: Zima tego roku była łagodna nie było silnych mrozów, ani też dużych śniegów. 1973/74: Zima bardzo lekka. 1974/75: Zima była łagodna bardzo mało śniegu. 75/76: Zima dosyć łagodna, ale bardzo dużo śniegu. 77/78: Zima na ogół dosyć łagodna i śniegu na ogół bardzo mało, nie było zamieci śnieżnych ani silnych mrozów. 78/79: W Polsce centralnej i północnej spadły wielkie ilości śniegu, był silny mróz, na skutek, czego ferie zimowe w całej Polsce zostały przedłużone o cały tydzień. U nas na Podhalu zima nie była zaś taka groźna, natomiast był silny mróz. 79/80: W tym roku zima na ogół była łagodna, nie było dużych opadów śnieżnych ani też silnych mrozów. Zima trwała dosyć długo, dlatego też wiosna była dosyć opóźniona. Siewy rozpoczęto dopiero w miesiącu maju. Drzewa owocowe kwitły dopiero pod koniec maja i w czerwcu. Lato zapowiada są nie bardzo gorące, z dużą ilością opadów.

Przed nami lata osiemdziesiąte XX wieku. Rok

przerwa w nauce trwała 4 dni, w innej szkole nawet 4 tygodnie. Rok szkolny 1965/66: „Zima była wyjątkowo łaskawa: w lutym mieliśmy wiosenną aurę”. 1967/68: „Zima była mroźna, a śnieg dochodził do 1 metra grubości. Nauka w szkole trwała, bez przerwy”.

Zobaczmy jak wyglądały sprawy zimowe w latach siedemdziesiątych XX w. Rok 1971/72:

1980/1981 „Zima w tym roku jest bardzo łagodna. Mróz w normie, śniegu wystarczająca ilość. Zima łagodna i krótka.

Wiosna rozpoczyna się bardzo wcześnie. 1983/1984: „Ferie świąteczne nie były zbyt atrakcyjne z powodu zupełnego braku śniegu”. Zaś ferie zimowe przebiegły w pięknej zimowej aurze”.

A tak wyglądały lata dziewięćdziesiąte XX w. Rok 1991/1992: „Uczniowie z radością topią Marzanę, a wraz nią żegnają zimę, która w tym roku dała się porządnie we znaki”. 1992/1993 „Bardzo wczesna zima ogromne wały śniegu już w listopadzie”. 1995/1996 „Luty 1996-bardzo mroźny luty - temperatura -40°C”. Pamiętamy to ze względu na ślub pana Wojciecha Kosakowskiego, a wszyscy zmarzliśmy do cna. Marzec tego roku wyjątkowo mroźny i śnieżny. Nic nie zwiastowało nadchodzącej wiosny”. Maj 1997- „Takiego maja, po upalnych jego początkach, nikt się na Podhalu nie spodziewał. Szczyty pobielone śniegiem... niebezpieczeństwo lawin, czy będzie lepiej? – Bielej albo i nie bedziy. Takiego maja ze świeckom sukać, bo go nie było. Gorący z przodku, zimny w zadku... Ludzie godajom co to bez atomy i inse rakiety. Fto wiy. Ale fciółbyk, coby na przyjaciół Ojca Św. i Tatry odśloniły i słoneczko pokazało. To siy nolezy...”. 1997/8

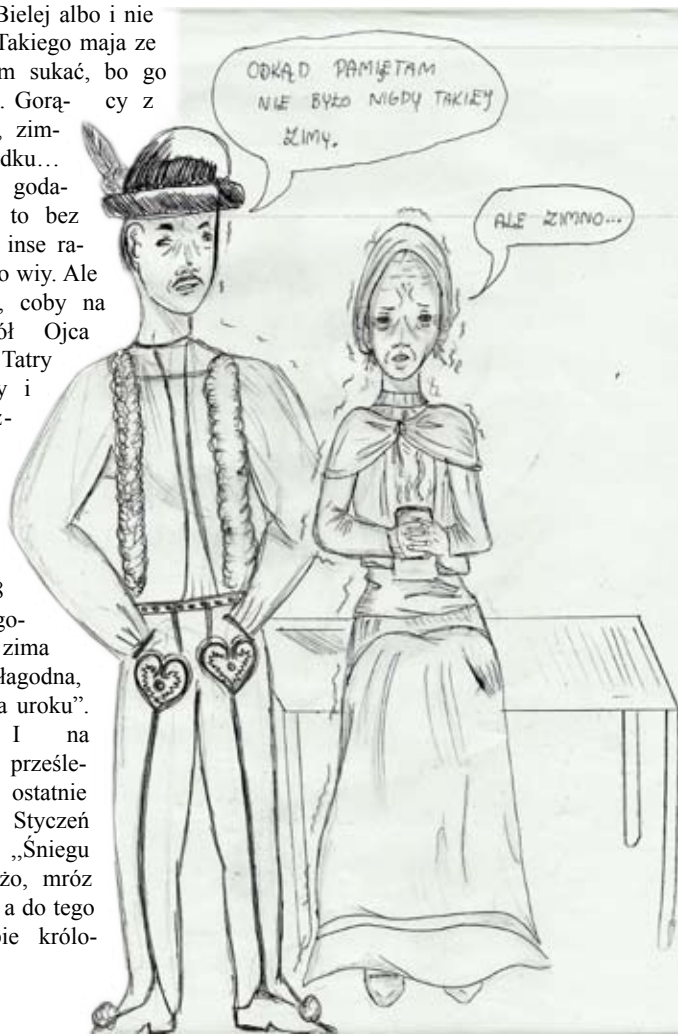
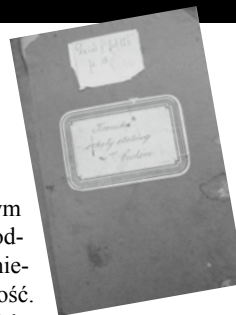
- Tego-roczna zima była łagodna, ale pełna uroku”. I na koniec prześledzimy ostatnie 10 lat. Styczeń 2000 - „Śniegu było dużo, mróz trzymał, a do tego na niebie króło-

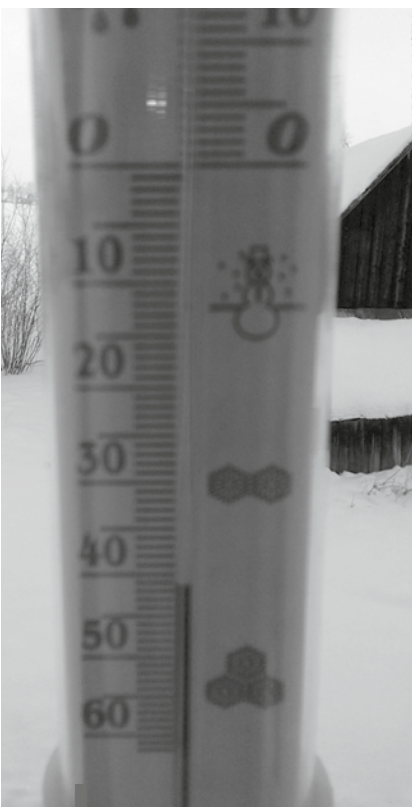
wało piękne słońce”.

2000/2001- „Zima złapała wcześniej była bardzo uroczo, szkoda

tylko, że z nastawieniem

ferii 5-19 śnieg znikł w oczach”. 2001/02. Na początku stycznia spada ponad metr śniegu, lekcje z tego powodu są przez dwa dni zawieszone. 2002/03. 22 września 2002 spadł pierwszy śnieg. Widok z okien szkoły szokujący, krowy na łańcuchach zasypane całkowicie śniegiem. Mimo tak wczesnej zapowiedzi do końca grudnia nie ma śniegu. Wysokie przymrozki przeplatają się z odwilżą. Nawet w lutym jest skąpo śniegu. Po feriach jest już bardzo dużo sypkiego śniegu. 2003/04. Zima bardzo obfita w opady. Jednak w połowie marca jest już wiosennie, a temperatura wynosi 20 stopni na plusie. 2004/05. Do świąt nie ma zimy, brak opadów, a Boże Narodzenie bez śniegu, temperatura dochodzi do 15 stopni na plusie. Często opady deszczu. Dopiero w połowie stycznia przychodzi śnieg i pada prawie nieprzerwanie. Śniegu jest bardzo dużo, dzieci jeżdżą na nar-





ZDJEŃCIE: MARIA RAMSKA

To bardzo rzadki widok, na termometrze 41,5 stopnia Celsjusza poniżej zera

tach i cały luty, marzec a ostatni raz w środę 23.03 w Wielkim Tygodniu. Ciekawostką tej zimy jest to, że nie wiał halny. 14.01 - początek ferii - temperatura 10°C. Pod koniec stycznia jest śnieg - piękny, biały, puszysty, który w całości po pięciu dniach się stopił. 2005/06. Zima trwa do końca marca, pełne ocieplenie, deszcz. Przez cały czas bardzo trudne warunki śniegowe. Zima to jest pełna anomalii pogodowych w jeden dzień spadał śnieg i bardzo silne wiatry. W jeden dzień spadł śnieg, przygotowano trasy, a w drugi dzień się stopiły. 2009/10. Zima przyszła 12.10.2009 r., padało tak bardzo intensywnie, że spadło ponad pół metra śniegu. Pogoda fatalna, mgła przeplata się z deszczem, a słońca brak od 2 tygodni. 28.10. - biegi przełajowe w Nowym Targu przebiegają w bardzo trudnych warunkach. Lotnisko po opadach deszczu i śniegu nasiąknięte jak gąbka. Każdy krok wyciskał wodę wokół buta, olbrzymie kałuże, temperatura plus 30 stopni. W styczniu nadal znikoma ilość śniegu, mgła, duża wilgotność i kilka stopni mrozu. W lutym warunki zimowe poprawiają się na krótki czas. Wiatr halny zmiata śnieg, który znika koło 20.03., natomiast śnieg w Tatrach spadł w maju.

**opr. Pani Maria Ramska,
pan Jacek Ramski**

Wspomnienia dziadków

Duło, że hej!

Mój dziadek opowiadał mi, że jego dziadek jak był mały, to aby dojść na zajęcia szkolne, które trwały tylko dwie godziny, musiał wcześniej wygonić bydło na pastwisko. Krowy musiały się najeść. Jak się najadły, trzeba było je spędzić do stajni, a potem dopiero wyruszało się na lekcje. Rano rosa była bardzo zimna. Trzeba zaznaczyć, że buty wtedy były luksusem, więc chodziło się boso. Dziadek mówił, że strasznie marzły nogi. Najlepszym sposobem na ich rozgrzanie było wejście w świeżo zrobione krowie łajno. Taki „placek” krowi był ciepły i stało się w nim kilka minut. Można było dobrze rozgrzać nogi. Dzisiaj to może jest bardzo śmieszne, ale tak naprawdę było! Mówił jeszcze, że miał buty, ale tylko do kościoła. Jednak nie zakładał ich, żeby się nie zbrudziły i idąc, trzymał je w rękach. Nakładało się je na nogi dopiero przed wejściem do kościoła. Po wyjściu z kościoła zdejmowało się buty i na bosaka szło się do domu.

Malgorzata Body

”

Droga była mocno zaśnieżona, tak że czasem nie było jej widać, oznaczaliśmy ją gałązkami drzew, żeby się nie zgubić, idąc z powrotem

■

to były deski (gonty), wyginane poprzez namaczanie i poduszanie na piecu. Dziewczyny na nartach jeździły w spódnicach. Szkoła znajdowała się 4 kilometry od domu. Droga była mocno zaśnieżona, tak że czasem nie było jej widać, oznaczaliśmy ją gałązkami drzew, żeby się nie zgubić. Zasy były tak wielkie, że zapadaliśmy się po pas. Zdarzyło się, że nie chodziliśmy do szkoły przez dwa tygodnie, uniemożliwiała nam to dokuczliwa zima. Były mrozy, wielkie zawieruchy śnieżne. Z biegiem czasu zimy są łagodniejsze, domy budujemy solidniejsze, więc łatwiej nam żyć, ale wspominam te czasy bardzo mile, bo było ubogo, ciężko, ale szczęśliwie.

**Pan Stanisław Strączek
spisał Jakub Strączek**

Dawniej przy temperaturze minus 20 stopni nie chodziło się do szkoły. Teraz każdy z dzieciaków pewnie o tym marzy. Babcia mi opowiadała, że jeśli śnieg padał i zbierało się go więcej to prawie cały dzień można było spędzić na podwórku i odśnieżać. Czasami śnieg sięgał aż do pasa. Odśnieżało się go łopata, która była zrobiona z drewna. Dzisiaj wyręczają nas odśnieżarki i inne urządzenia. Każde dziecko lubi zabawy na śniegu. Można robić bałwana, zjeżdżać na sankach czy nartach. Dawniejsze narty były drewniane i szybko się łamały. Sanki zaś trzeba było zrobić sobie samemu. Nie każdego było stać na kosztowny sprzęt.

Magda Piczura

Pomiędzy sportowymi zapiskami

Śnieg i deszcz

Rok 2005/06 – 18.11. Pierwszy śnieg - kilka cm. W 1 tygodniu stycznia śniegu było bardzo dużo, przybývają bardzo duże mrozy, temperatura w dzień 10 -15 stopni. Rekord zimna pada w nocy 24.01 – 36 stopni C, w ciągu dnia - 20 stopni C. Problemem są mrozy. Rok 2006/2007. Śnieg spadł już na początku listopada. Już od 10.11. możemy jeździć na nartach, ale po świętach w ostatni dzień ferii spadł deszcz i była plusowa temperatura - beśśnieżne ferie. Luty nadchodzi bez śniegu- pada obficie deszcz. Rok 2009/2010. Do grudnia brak śniegu, dopiero po świętach jest dostateczna ilość śniegu i minusowe temperatury. Podobne warunki w styczniu. W lutym śnieg topi się w oczach, a to za sprawą wiejącego bardzo mocno wiatru. Dopiero koło połowy lutego sypnęło i to tak dużo, że są trudności w przygotowaniu tras. Marzec obfituje w opady śniegu, koniec marca - koniec śniegu i zimy. Rok 2010/11. Dobre warunki już 28 listopada: „Już dawno nie inaugurowaliśmy sezonu przy tak dobrych warunkach śniegowych, które trwają aż do wigilii. W styczniu po pięknej zimie nie ma już śladu. Śnieg leży jeszcze na

lotnisku w Nowym Targu i tam zostały przeniesione zawody w Klikuszowej, końcówka zawodów odbyła się w bardzo trudnych warunkach pogodowych. Wiał mocny wiatr i torów prawie nie było, bo się roztopiły. W dniach 4-5.02. 2011 na zawodach w biegach na Igrzyskach w Zakopanem są problemy z trasami. W drugim dniu zawodów przyszedł bardzo ciepły wiatr halny, który usunął skutecznie śnieg na całym Podhalu. Na biegach im. Kurierów Tatrzańskich w Chochołowie zamiast na nartach, biegano przełaje.

**Pan Wojciech Kosakowski
wybrała pani Maria Ramska**



Studio telewizyjne, kamery. Czuliśmy się jak prawdziwe gwiazdy. 19 stycznia to była historyczna chwila, bo delegacja naszej szkoły na nagranie programu telewizyjnego dla nowej stacji tematycznej tvn leciała samolotem! Wszystko po to, aby zaprezentować całej Polsce naszą szkołę.



Jak praw

Jak już wspomniałem celem naszego wyjazdu do Warszawy było nagranie telewizyjnego programu, w którym zaprezentowaliśmy śpiew i taniec regionalny. Do stolicy udałem się razem z koleżanką z klasy Olą Skubisz, a wszystko zorganizował nauczyciel z naszej szkoły. Wstaliśmy o godz. 3.30 nad ranem, żeby zdążyć na lotnisko. Zjedliśmy śniadanie i pan Jan Głąbiński przyjechał po nas. Jechaliśmy do Krakowa samochodem i strasznie chciało nam się spać. Gdy dotarliśmy na lotnisko w Balicach, zabraliśmy swoje rzeczy z samochodu i poszliśmy do odprawy bagażowej. Zanim weszliśmy na pokład samolotu, najpierw musieliśmy sięgnąć kurtki, buty, czapki i rękawiczki, a bagaż podręczny położyliśmy na specjalną taśmę. Przeszliśmy przez bramkę, która wykrywa, czy czło-

wiek nie przewozi niebezpiecznych przedmiotów. Za bramką odebraliśmy nasze rzeczy, ubraliśmy się i wsiedliśmy do autobusu, który zawiózł nas na płytę lotniska, gdzie stało kilka samolotów, w tym nasz.

780 kilometrów na godzinę

W czasie gdy przesiadaliśmy się z autobusu do samolotu na lotnisku było bardzo zimno i padał śnieg. Kiedy już wsiedliśmy do samolotu, wyjrzałem przez okno i zobaczyłem, że polewają samolot wodą. Pan kapitan powiedział, że wylot będzie za kilka minut, bo trwa odładzanie samolotu specjalnym płynem.

Samolot rozpoczął kołowanie do startu. Na początku denerwowaliśmy się, ale pan Głąbiński powiedział, że nie ma się czego

obawiać. Wjechaliśmy na pas startowy, przy którym było pełno kolorowych światełek. Samolot bardzo przyspieszył i wzbiliśmy się w powietrze. Na początku czułem się trochę dziwnie. Panie stewardessy na czas startu i lądowania zgasiły światło. Potem częstowały pasażerów różnymi napojami i batonami, Ola wzięła sobie sok pomarańczowy, a ja jakoś – pewnie z wrażenia – nie miałem na nic ochoty. Przez okno widzieliśmy, gdzie kończą się chmury, a zaczyna niebo.

W czasie lotu pani stewardessa przyszła do nas i zapytała jak mamy na imię, później przyniosła nam dyplomy, na których wypisane były nasze imiona, z numerem lotu i trasą Kraków – Warszawa i podpisem kapitana. Leciliśmy samolotem typu embraer 170 z prędkością 780 kilometrów na godzinę. Gdy zlecieliśmy poniżej chmur widać było pełno małych

światełek i ulic. Podczas lądowania czuliśmy, jakby samolot zaczął się lekko odbijać, ale w końcu wyhamował. I tak oto po ponad 30 minutach lotu byliśmy na ziemi.

Pilot z Nowego Targu

Podczas wychodzenia z samolotu pan Głąbiński zapytał kapitana, czy możemy zobaczyć kabinę pilotów. Otrzymaliśmy zgodę! Usiedliśmy przy sterach, a pan zrobił nam zdjęcia. Było pełno różnych przycisków i obrazków. Piloci częstowali nas batonami. Gdy wychodziliśmy z samolotu przez tak zwany rękaw, okazało się, że pan kapitan pochodzi z Nowego Targu. Zrobiliśmy sobie z nim pamiątkowe zdjęcie i zaprosiliśmy do naszej szkoły. Następnie pan Głąbiński zadzwonił do naszych



Loty w kierunku			
18.01.2012 07:22			
Lot	Wzrost	Waga	Wzrost
08:00 LOT 100	Warszawa	02	Warszawa
08:00 LOT 102	Kraków	04	Kraków
08:00 LOT 104	Wrocław	04	Wrocław
08:00 LOT 106	Warszawa	04	Warszawa
08:00 LOT 108	Warszawa	02	Warszawa
08:10 LOT 110	Warszawa	08	1
08:20 LOT 112	Warszawa	12	1
08:30 LOT 114	Warszawa	02	1
08:30 LOT 116	Warszawa	04	2
08:30 LOT 118	Warszawa	04	2
08:30 LOT 120	Warszawa	04	2
08:30 LOT 122	Warszawa	04	2
08:30 LOT 124	Warszawa	04	2
08:30 LOT 126	Warszawa	04	2
08:30 LOT 128	Warszawa	04	2
08:30 LOT 130	Warszawa	04	2
08:30 LOT 132	Warszawa	04	2
08:30 LOT 134	Warszawa	04	2
08:30 LOT 136	Warszawa	04	2
08:30 LOT 138	Warszawa	04	2
08:30 LOT 140	Warszawa	04	2
08:30 LOT 142	Warszawa	04	2
08:30 LOT 144	Warszawa	04	2
08:30 LOT 146	Warszawa	04	2
08:30 LOT 148	Warszawa	04	2
08:30 LOT 150	Warszawa	04	2
08:30 LOT 152	Warszawa	04	2
08:30 LOT 154	Warszawa	04	2
08:30 LOT 156	Warszawa	04	2
08:30 LOT 158	Warszawa	04	2
08:30 LOT 160	Warszawa	04	2
08:30 LOT 162	Warszawa	04	2
08:30 LOT 164	Warszawa	04	2
08:30 LOT 166	Warszawa	04	2
08:30 LOT 168	Warszawa	04	2
08:30 LOT 170	Warszawa	04	2
08:30 LOT 172	Warszawa	04	2
08:30 LOT 174	Warszawa	04	2
08:30 LOT 176	Warszawa	04	2
08:30 LOT 178	Warszawa	04	2
08:30 LOT 180	Warszawa	04	2
08:30 LOT 182	Warszawa	04	2
08:30 LOT 184	Warszawa	04	2
08:30 LOT 186	Warszawa	04	2
08:30 LOT 188	Warszawa	04	2
08:30 LOT 190	Warszawa	04	2
08:30 LOT 192	Warszawa	04	2
08:30 LOT 194	Warszawa	04	2
08:30 LOT 196	Warszawa	04	2
08:30 LOT 198	Warszawa	04	2
08:30 LOT 200	Warszawa	04	2



Przed samolotem na lotnisku w Balicach. Podczas lotu otrzymaliśmy certyfikat podniebnego pasażera z podpisem kapitana i naklejkę **OBOK: Do Warszawy** dostaliśmy się samolotem embraer 170 ze specjalnym malowaniem, reklamującym województwo małopolskie **NAJBARDZIEJ Z LEWEJ: Jeszcze tylko krok i Sylwia z Szymkiem** wejdą na pokład samolotu, pierwszy raz w swoim życiu **Z LEWEJ: Pamiątkowe zdjęcie z panem pilotem Piotrem Ruge,** który pochodzi z Nowego Targu

W ŚRODKU: Kabina pilotów była dla nas!

U GÓRY: Tablica przylotów na warszawskim lotnisku im. Fryderyka Chopina. Nasz samolot wylądował dwie minuty przed czasem

Wdziwne gwiazdy

rodziców, że bezpiecznie wylądowaliśmy. Potem odebraliśmy bagaże i wyszliśmy z lotniska im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Pojechaliśmy do centrum. Zrobiliśmy zdjęcia koło Pałacu Kultury i Nauki, a potem czekaliśmy na samochód z telewizji. Wcześniej zjedliśmy małe śniadanko w kawiarence. Mając chwilę czasu, skorzystaliśmy z okazji i kupiliśmy sobie pamiątki z Warszawy.

Przed kamerami

Kolejnym punktem naszego wyjazdu była podróż do telewizyjnego studia. Kiedy dotarliśmy na miejsce (specjalnym samochodem dla gwiazd), poczęstowano nas pysznymi kanapkami i herbatą. Następnie mieliśmy czas na założenie strojów góralskich i przygotowanie instrumentu. Przed

nagranie zaprowadzono nas do garderoby, gdzie panie charakterystyki malowały nam twarze.

Kiedy byliśmy przygotowani, rozpoczęło się nagranie programu „Godzina na poddaszu”. Na początku trochę się tremowaliśmy. Ale potem zachęceni przez prowadzących, a byli nimi: Katarzyna Jaroszyńska z tvn i Misza Hairulin, szybko nabraliśmy pewności siebie. Na wstępie zagraliśmy i zaśpiewaliśmy jedną nutę, potem pan Głabiński zaczął opowiadać o Podhalu i o naszej szkole. – Prezentowałem m.in. nasz szkolny miesięcznik, który przypomnę wydajemy od 1994 r. Podejmujemy na jego łamach wiele ciekawych tematów dotyczących naszej małej ojczyzny, ale również otwieramy przed dziećmi drzwi do wielkiego świata. Rozmawiamy ze znanymi dziennikarzami, aktorami, ludźmi kultury – mówił przed telewizyj-

nymi kamerami pan Głabiński. Wspomnę jeszcze, że w czasie programu wspólnie z prowadzącym, grającym na kontrabasie, zagrałem i zaśpiewałem nuty góralskie. Na zakończenie programu wspólnie z Olą zatańczyliśmy po góralsku. Nagranie programu z naszym udziałem dobiegło końca. Odetchnęliśmy z ulgą. Zupełnie na luzie poszliśmy do garderoby, aby się przebrać. Wszyscy bardzo nam dziękowali za przyjazd i udział w programie. Ekipie telewizyjnej zostawiliśmy oscypki.

Na pokładzie pociągu

Ze studia telewizyjnego specjalnym samochodem pojechaliśmy na Dworzec Centralny w Warszawie. Mieliśmy jechać pociągiem do Krakowa i tam przesiąść

się do autobusu, ale okazało się, że w między czasie był bezpośredni pociąg ekspresowy do Zakopanego. Udało nam się wsiąść do niego i wyruszyliśmy pełni wrażeń do domu. Do Krakowa jechaliśmy w wagonie bezprzedziałowym, a później przesiadliśmy się do wagonu z przedziałami. Pod koniec podróży zasnąłem, ledwo się obudziłem na stacji w Nowym Targu. Pociąg czekał specjalnie na mnie. Potem przyjechał po nas samochód, którym kierował pan Jacek Ramski i zawiózł nas do Cichego. Ucieszyłem się gdy wszedłem do domu, byłem pełen wrażeń i chciałem wszystko opowiedzieć rodzicom, jednak po niecodziennych przeżyciach z całego dnia szybko zasnąłem. To była super wycieczka!

Szymon Wyrostek

> WIĘCEJ NA STR. 14



W studiu, w czasie nagrania programu



W centrum Warszawy królują wieżowce oraz Pałac Kultury i Nauki



Chwila na telewizyjny makijaż



Aby stanąć przed oprawą lotniczną musieliśmy bardzo wcześnie wstać, ale opłacało się! Leciało się wspaniale!

Z LEWEJ:
Po wylądowaniu musieliśmy odebrać swój bagaż

POWYŻEJ:
Żalowaliśmy, że nie wracaliśmy samolotem, ale i w pociągu było całkiem fajnie. I nie musieliśmy się przesiadać, bo pociąg jechał bezpośrednio do Zakopanego

Okiem ucznia Niesamowity lot

W połowie stycznia pan Jan Głabiński zaproponował mi i mojemu koledze Szymonowi Wyrostkowi wyjazd do Warszawy, do telewizji. 19 stycznia wstałam bardzo wcześnie, bo o godz. 4 mieliśmy wyjechać do Krakowa na pociąg. Pan Głabiński zrobił nam jednak niespodziankę i okazało się, że polecimy samolotem. Byłam bardzo podekscytowana tym faktem. W Krakowie przeszliśmy odprawę lotniskową i wsiedliśmy do samolotu. W samolocie poznaliśmy pilota, który był z Nowego Targu. Zaprosił nas do kabiny i mieliśmy okazję usiąść za sterami samolotu. Dostaliśmy także certyfikaty naszego pierwszego lotu. Lot z Krakowa do Warszawy trwał około 40 min.

W telewizji poznaliśmy bardzo miłych ludzi, którzy przeprowadzili z nami wywiad. Jako przedstawiciele górali musieliśmy wykazać się znajomością tańca góralskiego i śpiewu. Szymon grał też na skrzypcach. Byłam pod wrażeniem pobytu w studiu telewizyjnym. Po południu jednak trzeba było wracać do domu. Tym razem wracaliśmy pociągiem i trwało to dłużej, ale też mi się podobało. W domu byliśmy ok. godz. 23. Będę bardzo długo wspominać tę przygodę. Bardzo dużo wyniosłam z tej wycieczki, widziałam telewizję od tzw. kuchni i przeżyłam niezapomniany lot samolotem.

Aleksandra Skubisz

„Godzina na poddaszu”

Do programu „Godzina na poddaszu” nasza szkolna reprezentacja została zaproszona przez warszawską firmę telewizyjną Besta, która produkowała serial „Plebania”. Na planie filmowym tego bardzo popularnego serialu gościliśmy w poprzednich latach wielokrotnie, gdzie mieliśmy możliwość rozmowy ze znanymi aktorami, m.in. serialową babcią Józia, czyli Katarzyną Laniewską, czy Agnieszką Włodarczyk. Galerię z aktorami możecie oglądać na szkolnym korytarzu na parterze. Program „Godzina na poddaszu” pokazuje znane zakątki naszego kraju poprzez dotąd nieznane wydarzenia i inicjatywy.



ZDJEŃCIA P. JAN GLĄBIŃSKI

Szymek Wyrostek ze swoją mamą podczas sesji fotograficznej dla „Małego Gościa Niedzielnego”. O umuzykalnionej rodzinie, występującej jako zespół „Trebunie-Tutki” będziecie mogli przeczytać w najnowszym numerze ogólnopolskiego miesięcznika MGN. Jeden z egzemplarzy trafi do naszej biblioteki



Co robiliście na lekcjach? – pytają nas rodzice w domu. – Oglądaliśmy film pt. „Opowieści z Narnii” – odpowiadali uczniowie klasy IV b, którzy omawiali lekturę o tym samym tytule na języku polskim



Mali dziennikarze czytają przed zesłaniem do drukarni najnowszy numer miesięcznika „Bez tytułu”, który trzymacie w rękach. Czy udało się im znaleźć i poprawić wszystkie błędy?



Św. Walenty, patron zakochanych sprawił nam wszystkim fajny prezent, oto już od najbliższego poniedziałku tj. 13 lutego będziemy odpoczywać na feriach. Martyna i Kasia postanowiły, że walentyńki trzeba rozdać wcześniej



Kamil Basiorka podczas szkolnej fluoryzacji. W lustrze odbija się twarz pani pielęgniarki i Mateusza Nalepy, którzy przyglądali się z radością Kamilowi



**Puchar Starosty
Gorlickiego
w naszych rękach
Z LEWEJ:
Natalia Rafacz
na trasie**

Po 10 stycznia zaczął padać śnieg tak intensywnie, że mogliśmy rozpocząć treningi i prawie z marszu jedziemy na I edycję Ligi o Puchar Starosty Gorlickiego.

Pobudka jest bardzo wczesna bo już kilka minut po szóstej wyjeżdżamy sprzed szkoły i przez cztery godziny jedziemy na miejsce zawodów. Miejsce zawodów to wielka polana, na której są tylko dwa domy i wytyczone trasy narciarskie wokół cmentarza żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej (1914-1918). Warunki do biegania są bardzo trudne – pada śnieg i wieje zimny wiatr. Tory do biegania są tylko przez chwilę. Później padający śnieg zasypuje je. Warunki są jednak podobne dla wszystkich, więc nie ma co narzekać, a już na pewno nie. Oto Sylwia Michalczak zdobywa złoty medal. Srebro dla jej roczni-

kowej koleżanki Kasi Sz wajnos, a w klasach szóstych dla Magdy Piczury. Cała nasza czternastka zajmuje miejsca punktowane (od 1 do 13) daje nam to w punktacji szkół pierwsze miejsce! Wyprzedzamy szkołę z Kościeliska o 9 pkt. Szczególnie muszę pochwalić chłopców (Bartek Stanek, Maciej Niżnik, Patryk Skóbel, Tomek Ratułowski, Dawid Leja) za bardzo dobre miejsce, od 4 do 7. Jeszcze tylko odbiór dyplomów, medali, pucharu, pamiątkowe zdjęcie i wracamy do domu. Sezon zawodów rozpoczęty i to bardzo udanie. Oczywiście w autobusie rozkręcili się wszyscy.

wk

Małopolska Liga Narciarstwa Biegowego SZS - Banica 17.01.2012 r.

Rozpoczęcie na plus



Rozbijamy bazę przed zawodami

fotofakty



Czego narciarzom brakuje najbardziej w zimie? Oczywiście śniegu. W grudniu na polach jest go jak na lekarstwo. Tylko cztery razy wychodzimy, aby poślizgać się po trawie lekko poprószonej śniegiem

**Pamiątkowe zdjęcie
i wracamy do domu**





Kornelia
Marszałek
biegnie do mety

Puchar Noworoczny – Czerwienn 19.01.2012 r.

Wracamy z okazałym pucharem

Po zdobyciu Pucharu Starosty Gorlickiego, zdobycie pucharu w zawodach gminnych mogłoby się wydawać spacerkiem, ale tak nie jest. I to jest cały urok sportu.

Na trasach w Czerwiennym rywalizujemy stylem dowolnym, czyli łyżwem. Pętla dwukilometrowa jest trudna, ale nasze dziewczęta radzą sobie bardzo dobrze. Medale zdobywają klasach szóstych: Magda Piczura, Kornelia Marszałek, Małgorzata Szwajnos, w klasach piątych złoto Sylwia Michalczak i brąz Kasia Szwajnos.

W czwartych srebro dla Weroniki Bieniasz. W grupie chłopców medal zdobył tylko Jakub Leja z kl. II. Pozostali wysoko, ale bez „pudła”. Na koniec oczywiście zabawy, sprawdzanie „mokrości” śniegu i dla ogrzania herbata z gotowaną kielbasą. W autobusie okazały puchar za I miejsce jedzie z nami.

wk

W towarzystwie mamy
pani Bogusławy Szwajnos



Mistrzostwa Powiatu Nowotarskiego - Klikuszowa 23.01.2012 r.

Całe podium dla nas

Powiat zdobyty!!! Styl klasyczny staje się naszą domeną. Trasy w Klikuszowej należą do dość łatwych jeśli są dobrze przygotowane narty. Może trochę za bardzo trzymały na zjazdach.

Medale zdobywają w kl. VI: Magda Piczura, Kornelia Marszałek, Natalia Michalczak (całe podium dla Cichego), w kl. V złoto dla Sylwii Michalczak, Patryka

Skóbla, srebro dla Dawida Lei, brąz dla Kasi Szwajnos. W kl. IV złoto dla Weroniki Bieniasz, brąz dla Karoliny Stękały. Puchar Starosty Nowotarskiego trafia do naszej szkoły. wk

Sportowy debiut Maksa Kmina



ZDJEŃCIA P. WOJCIECH KOSAKOWSKI

W naszym zespole medalowo
i dyplomowo



Małopolska Liga Narciarstwa Biegowego SZS – Kasina Wielka 25.01.2012 r.

Umocnienie na pozycji lidera

Dwa lata temu w rodzinnej miejscowości Justyny Kowalczyk wywalczyliśmy drużynowo 3 miejsce. W tym sezonie jesteśmy pierwsi.

Dziś rywalizujemy w gronie 25 szkół podstawowych z całej Małopolski. Kasina wita nas mocno padającym śniegiem, jest bardzo zimno. Trasy są raczej łatwe, ale wymagają od biegaczy sporych umiejętności technicznych ze względu na panujące warunki śniegowe. Serię medalową w cichowiańskim zespole rozpoczyna nasza Madzia, rewanżując się rywalce z Ptaszkowej za przegraną w Banicy, czwarta w tej grupie jest Kornelia Marszałek, szósta Małgosia Szwajnos. Złoto (to już czwarte w tym sezonie!) dla Sylwii Michalczak, srebro dla Kasi Szwajnos. W klasach trzecich medal wojewódzki zdobywa Weronika Bieniasz, szósta jest Karolina Stękała. Chłopcy bez medali, ale w ścisłej czołówce. W klasach VI Bartek Stanek zajął 5, Maciej Niżnik 6. Piątoklasiści – Patryk Skóbel jest czwarty (do medalu zabrakło 0,9 sek) Dawid Leja kończy zawody na miejscu 6. Tak dobre wyniki indywidualne pozwalają nam zdobyć I miejsce w punktacji szkół. Drugą szkołę oczywiście z Kościeliska tym razem wyprzedzamy o 40 pkt. i umacniamy się na pozycji lidera całej Ligi.

wk



ZDJĘCIA P. WOJCIECH KOSAKOWSKI



Zamaskowany Patryk Skóbel na starcie

Nasze medalowe piątoklasiści w towarzystwie starosty limanowskiego

Piłka w grze

Ministranci z Miętustwa na dzień nasi koledzy ze szkolnych ławek, nie tylko współtworzą liturgiczną służbę ołtarza w parafii. Reprezentują parafię i naszą szkołę na piłkarskich rozgrywkach.

Pierwsze rozgrywki dekanalne odbyły się niedawno. Musieliśmy grać przeciwko ministrantom z Nowego Bystrzycy i Podczzerwonego. Pierwszy mecz z Nowym Bystrzycą zakończył się wynikiem 3:0 dla nas. W drugim meczu wygraliśmy z Podczzerwonym 3:1. Przeszliśmy dalej. Ksiądz oraz my bardzo cieszyliśmy się z wygranej. 19 stycznia pojechaliśmy do Białego Dunajca na półfinał.

ARCHIWUM KS. TOMASZA STECA



Ministranci i ich opiekun ks. Tomasz Stec, nasz szkolny katecheta

Na początku wygraliśmy pierwszy mecz wynikiem 6:0, a drugi zremisowaliśmy 1:1. Weszliśmy do półfinału. Tam spotkaliśmy się z Szaflarami. Niestety, prze-

graliśmy mecz 2:0. Graliśmy potem mecz o 3 miejsce. Wygraliśmy 1:0. Może uda się awansować dalej w przyszłym roku.

Maciej Niżnik

Okiem zawodników Zdrowa rywalizacja

Jeżdżę na zawody, ponieważ to bardzo lubię. Pan Kosakowski zawsze dobrze przygotowuje narty oraz nas do biegu. Zawody są bardzo ciekawe, zwłaszcza kiedy jest końcowy etap rywalizacji. Najgorszy jest start, później jakoś się biegnie. Jednak zawsze zdarza się np. wywrotka. Na mecie jest prawie zawsze ciepła herbata i ciepły posiłek. Po wypiciu herbaty w stresie czekamy na wyniki. Niekiedy jesteśmy z nich zadowoleni, a niekiedy nie. Jeśli jest to tylko możliwe, serdecznie wszystkich zapraszam do tej zdrowej, narciarskiej rywalizacji.

Maciej Niżnik

Zaczął się wreszcie długo oczekiwany przeze mnie sezon narciarski. Zima kojarzy się nam z nartami, to oczywiście nie obeszłoby się bez zawodów. Było ich nawet sporo, ale jeszcze na pewno będzie z czego się bardzo cieszyć, ale pewnie nie tylko ja. Ogólnie mamy wszyscy dużo sukcesów narciarskich, wy też możecie mieć. Zachęcam was do trenowania, bo żeby wygrać trzeba tylko chcieć. Pewnie wielu z nas pójdzie w ślady Justyny Kowalczyk.

Kornelia Marszałek

Wszystkie zawody, które odbyły się na początku sezonu były dla mnie szczególnie ważne. Na każdym z nich starałam się wypaść jak najlepiej, aby pod koniec sezonu być wysoko w punktacji ogólnej. Najbardziej boję się zawodów, które odbędą się w Zakopanem. Do zawodów jak zawsze przygotowuje nas pan Wojciech Kosakowski, który dba jak najlepiej o smarowanie nart. Na treningach bardzo ciężko pracujemy, żeby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Jak do tej pory na każdym zawodach wygrywamy punktację drużynową i myślę, że pan Kosakowski bardzo się z tego cieszy. Dziękujemy mu też za to, że nas tak pilnie przygotowuje do zawodów.

Magda Piczura

Drodzy redaktorzy gazetki „Bez tytułu” jak i jej czytelnicy. Już cztery lata temu opuściłam mury waszej szkoły. Bardzo miło wspominam lata spędzone w podstawówce. Wszystkie wyjazdy na wycieczki z panem Głębińskim, m.in. do tvn, do radia RMF FM, na plan serialu „Plebania”, gdzie poznałam serialową babcię Józję, czyli aktorkę Katarzynę Łaniewską.



Kinga na trasie

Nasza absolwentka Kinga Mitoraj donosi

Warto dążyć do celu

Poznałam też innych aktorów. Nie sposób wymienić ich wszystkich. Szczególnie wspominam kilka rozmów z panem Bogdanem Rymowski, dziennikarzem telewizji tvn i tvn24 – dobrym kolegą pana Głębińskiego. W szkole robiłam wiele ciekawych rzeczy, które miłe wspominam. Tak jak wy redaktorzy, ja również pisałam do gazetki i uczęszczałam na warsztaty dziennikarskie po lekcjach, ale to nie było jedyne kółko na jakim zostawałam, gdyż ja bardzo lubiłam się udzielać. Robiłam wszystko co tylko było możliwe. Zaczynając oczywiście od sportu poprzez dziennikarstwo, aktorstwo, śpiewanie, tańczenie i wiele innych ciekawych rzeczy. Robiłam w szkole dosłownie wszystko. Bardzo często siedziałam w bibliotece i pomagałam pani Tylce układać książki. Oczywiście sprzedawałam w sklepiku jak i uczestniczyłam w wielu przedstawieniach szkolnych.

Szczególnie wspominam treningi po lekcjach z panem Kosakowskim. Brakuje mi tych naszych wypadów z kijkami i długich spacerów na nartach, a przede wszystkim grania w piłkę nożną na śniegu. Przy tym było najwięcej frajdy i zabawy, ale na tym się nie kończyły nasze zabawy. Często gdy nie było jakiegoś nauczyciela to przesiadaliśmy o wf, ale

choć mieliśmy 3 lekcje wf to nam i tak było mało. Po lekcjach trzeba było jeszcze zostać w coś pograć, ale my, tak jak wy, nie mieliśmy jeszcze sali gimnastycznej i ćwiczyliśmy na korytarzu na materacach i na boisku szkolnym. Jednak nam to w niczym nie przeszkadzało.

Powiem wam szczerze, drodzy koledzy, że z miłą chęcią wróciłabym w mury szkoły podstawowej, ponieważ były to lata cudownie spędzone. Zawsze znalazłam jakieś ciekawe zajęcie, ale na szczęście nie byłam sama. Zawsze towarzyszyła mi Karolina Kula, która jest moją koleżanką do dziś. Jednak lata spędzone w podstawówce szybko się skończyły i trzeba było iść do gimnazjum. Ciężko mi było opuścić szkołę, gdyż miałam w niej wielu przyjaciół i znajomych.

Wybrałam gimnazjum w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem, gdzie chodzę już 4 rok (obecnie pierwsza klasa liceum) i trenuję biathlon. Do sportu pociągnął mnie pan Kosakowski, za co jestem mu bardzo wdzięczna, gdyż dzięki niemu zaczęła się moja przygoda ze sportem. Pamiętam jeszcze moje pierwsze zawody, które odbyły się przy waszej szkole i była to liga. Wystartowałam w nich i zwyciężyłam. Od tego zaczęła się moja przygoda.

Już w podstawówce miałam na swoim koncie sukcesy sportowe, a teraz jest ich już co-

raz więcej. Kilkakrotnie zwyciężyłam Mistrzostwa Polski i dzięki temu dostałam się do kadry. Wyjeżdżam na obozy i zawody za granicą. Moim dotychczasowym największym osiągnięciem jest 24 miejsce na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, a także dwukrotny wyjazd na Mistrzostwa Świata. Na igrzyskach jednak nieestety dopadła mnie choroba i było bardzo ciężko osiągnąć lepszy wynik, a szansę na lepszą lokatę miałam bardzo duże. Generalnie jestem zadowolona z tego startu, gdyż mimo choroby nie poszło tak źle. Mogło być lepiej, jednak choroba nie wybiera i trzeba się z tym pogodzić.

Dzięki temu, że trenuję kształtuję swój charakter a także zwiedzam cały świat, jak również spotykam się ze znanymi sportowcami, takimi jak: Tomasz Sikora, Andreea Henkel, Simon Fourcade czy Ole Einar Bjoerdalen i wielu innych. W zeszłym roku mieliśmy spotkanie z olimpijczykami, m.in.: Justyną Kowalczyk, łyżwiarkami szybkimi.

Na końcu chciałabym powiedzieć wam wszystkim, żebyście nigdy nie rezygnowali ze swoich marzeń i mimo ciężkiej pracy, która się z tym wiąże dążyli do celu, bo uwierzcie mi, że warto. Pozdrawiam wszystkich i życzę powodzenia oraz wytrwałości.

Kinga Mitoraj



Zamyślona zawodniczka przed oddaniem strzałów



Nasza absolwentka w gronie innych, młodych sportowców

Radosne upadanie

Nasi koledzy z kl. IV b po raz pierwszy w tym roku założyli biegówki i wyruszyli na trasy. Zapytaliśmy ich o wrażenia z inauguracyjnych zajęć z wychowania fizycznego, spędzonych na nartach.

ZDJĘCIA P. WOJCIECH KOSAKOWSKI



EDYTA BIEL: Dzisiaj jeździliśmy na nartach z klasą. Na początku nie mogłem połączyć się o co chodzi. Po jakimś czasie opanowałem technikę, chociaż z trudem i upadkami. Biegaliśmy za szkołą, nauczyciel zrobił nam trasę biegową i ćwiczyliśmy, biegając w koło. Bardzo mi się podoba bieganie na nartach, wymaga jednak wiele wysiłku i wiem, że trzeba bardzo dużo trenować, aby osiągnąć dobre wyniki.



ROMAN BOBAK. Romek był tak pod wielkim wrażeniem pierwszej lekcji jazdy na biegówkach, że ciężko mu było o odpowiedni komentarz. Ale zapewniam, że to niesamowita frajda!



DANIEL STYRCZULA: Gdy zbliżała się zima, bardzo cieszyłem się, że będziemy jeździć w szkole na nartach. Jednak bardzo długo nie było śniegu. Teraz gdy pierwszy raz założyłem narty biegowe w szkole, to trochę mną rzucało. Nie poddawałem się i szybko wstawiałem. Muszę jeszcze popracować by lepiej jeździć. Powiem tylko, że nie jest to łatwe. Chociaż w domu też jeżdżę na nartach. Jednak moje narty to zjazdówki i lepiej na nich się jeździ. Przyzwyczaiłem się do nich i chyba dlatego mam problem w szkole na nartach biegowych.



MAGDALENA PĘPEK: Gdy byłem po raz pierwszy na biegówkach, bałam się. Ale po kilku minutach jazdy już nie było się czego bać i nie było to już takie straszne. A gdy opanowałam jazdę, to poszłam na niewielką górkę. Ponieważ tu jazda mi się spodobała, to zostałam na treningu.



ŁUKASZ ZAWADZKI: Dzisiaj na lekcji wychowania fizycznego poszliśmy z panem na biegówki. Było bardzo fajnie i wesoło. Wszyscy bardzo się cieszyli, że wyszliśmy na śnieg. Pan prawie wszystkim zapinał narty, ale ja z Robertem, Kamilem i Karoliną poradziłem sobie sami. Potem zaliczyłem jeden upadek, a mój kolega zaliczył ich aż dziesięć. Jak wszyscy się przewracali, to trasa robiła się zła i ciężko się jeździło. Gdy skończyliśmy jeździć, musieliśmy wycisnąć sprzęt i schować do narciarni. Bardzo mi się podobała ta dzisiejsza lekcja wychowania fizycznego



AGATA STASZAL: Kiedy na wychowaniu fizycznym jeździliśmy na nartach nie było za fajnie. Ciągle się wywracałam. Co stałam to znów wywrotka. Myślałam, że zima to najgorsze co mnie spotkało. W pewnym momencie pan wymienił moje narty z nartami Edyty. Na jej nartach od razu poszło mi lepiej. Ale w tym czasie pan oznajmił, że już pora wracać do szkoły. Moja kurtka była cała mokra.



WERONIKA TYRAŁA: Dzisiaj moja przyjaciółka pierwszy raz w swoim życiu jeździła na biegówkach. Była bardzo podekscytowana. Ale kiedy zaczęła jazdę, od razu się wywróciła. Gdy przejechała pięć okrążeń, palce jej zdrętwiały. Gdy był już dziesiąty zjazd, przemęczona Wiktoria nie poddała się. Kiedy pan od wuefu pochwalił ją, rozkojarzona Wiktoria upadła. Ale i tak muszę Wiktorię pochwalić, dlatego, bo zrobiła duży postęp z dzisiejszego dnia. Ja też polecam wszystkim biegówki.



MONIKA BASIORKA: Nareszcie spadł śnieg i poszliśmy z panem Kosakowskim na narty. Na nartach jeździliśmy za szkołą. Niektórzy bardzo często leżeli w śniegu, ale były też osoby którym bardzo dobrze szło. Ja wywróciłam się tylko raz. Dodam jednak, że podczas zjazdu trudno mi było utrzymać równowagę na tych nartach. A gdy biegłam, a nie zjeżdżałam narty uciekały mi na boki. Jazda na biegówkach jest trudniejsza niż jazda na zjazdówkach. Mam nadzieję, że nauczę się jeździć, a raczej biegać na biegówkach. Jazda na biegówkach bardzo mi się spodobała.



VICTORIA PALAC: Pierwszy raz gdy zjeżdżaliśmy na nartach bardzo się bałam, ponieważ myślałam, że będę miała za dużo upadków i wszyscy będą się ze mnie śmiali. Jednak to nie było najgorsze, tylko myśl, że nigdy się nie nauczę. Powoli jednak utrzymałam równowagę i po chwili nieśmiało zjeżdżałam, szło mi dość dobrze. Kolegom również szło nie najlepiej, ale nie było śmiesznie, gdy każdy z nas chciał się bardzo nauczyć i jeździć jak prawdziwi narciarze. Nauka była super i każda lekcja jest nam potrzebna, żeby nauczyć się dobrze zjeżdżać na nartach.



PAULINA PICZURA: Na śnieg i prawdziwą zimę czekałam długo. Marzyłam o lepieniu bałwana, jeźdźeniu na nartach i sankach. Pan Kosakowski już dawno przydzielił nam narty, kijki, buty tylko śniegu nie było. Kiedy już nasypało, wystarczająco śniegu, mogliśmy iść na narty. Trochę się bałam, bo jeździłam na zjazdówkach, a pan dał nam biegówki. Jednak „strach ma wielkie oczy”, bo wywróciłam się tylko 2 razy, ale to nie bolało, bo miękko lądowałam w śniegu. Już po pierwszej lekcji jazdy na biegówkach bardzo je polubiłam. Chcę żebyśmy codziennie jeździli na nartach.



ROBERT STĘKAŁA: Kiedy po raz pierwszy jeździłem na biegówkach, to wywróciłem się ponad dziesięć razy. Nie sprawiało mi ta frajdy, bo ciężko później było wstać. Zrobiłem może 6 kółek po trasie. Na końcu jak odpiąłem narty, poczułem wielką ulgę. Tylko jedno kółko przejechałem i się nie wywróciłem. Jak następnym razem będziemy jeździć na nartach, to będę cały czas walczył z tym.



MONIKA SZYMUSIAK: Jej uśmiech chyba wystarczająco oddaje opinię o narciarskich wyprawach



MARCIN WETULA: Czyżby zła mina do dobrej, narciarskiej jazdy?



KATARZYNA STĘKAŁA: Gdy po raz pierwszy jeździłam na nartach bardzo się stresowałam. Najpierw poszliśmy do narciarni, ubraliśmy buty i wzięliśmy narty z kijkami. Za salą gimnastyczną pan Kosakowski zrobił nam trasę, po której nasza klasa jeździła. Później poszliśmy do góry i tam też jeździliśmy. Dwa razy się wywróciłam, ale upadki mnie nic nie bolały. Już po pierwszej lekcji bardzo polubiłam jazdę na biegówkach. Bardzo chcę żeby pan Kosakowski brał nas na biegówki. Bardzo lubię sport i jazdę na nartach.



KAMIL MIĘTUS: Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że Kamil nie narzeka na jazdę na biegówkach.



MATEUSZ HERCHOŃ: Mój pierwszy raz na nartach był bardzo fajny. Z początku bałem się, że nie dam rady, ale okazało się, że to jest bardzo łatwe i fajne. Zjechałem i nie mogłem się nacieszyć. Już samo zakładanie biegówek wywarło na mnie duże wrażenie. Potem myślałem, że trzeba biec. Polubiłem ten sport, narty to coś dla mnie. Cieszę się, że chodzę do tej szkoły, bo mogę rozwijać swoją sportową pasję.



MATEUSZ ŁOWISZ: Kiedy jechałem na nartach, to czułem się bardzo dobrze, lecz nie mogłem utrzymać równowagi i ciągle się przewracałem na puszysty śnieg. Miałem problem z podjazdem do góry. Ta dyscyplina jest bardzo fajna i bardzo dużo można się nauczyć. Lubię ten rodzaj sportu. Zapraszam innych do jazdy na nartach.

Wyjście w Surowe. Zimno rekompensują piękne widoki



GRUDZIEŃ

Wyniki konkursu na najlepsze hasło miesiąca: 1. miejsce EWA KOMPERDA kl. 5b; 2. miejsce WIKTORIA BIELAŃSKA kl. 5a; wyróżnienie: NATALIA MIĘTUS

ZIMOWE HASŁA

Biegnie myszka po ściernisku
Trzyma ziarno zboża w pyszczku
Trzeba zbierać okruszyny
By nie zginąć pośród zimy

Skacze, skacze wiewióreczka
Po szumiącym lesie
Zrywa orzech na leszczynie
I do dziupli niesie

Trzeba zbierać już
zapasy na zimowe
ciężkie czasy.

WYNIKI KONKURSU NA NAJLEPSZĄ DEKORACJĘ ŚWIĄTECZNĄ

I miejsce: klasa 5a
II miejsce: klasa 2 i klasa 3

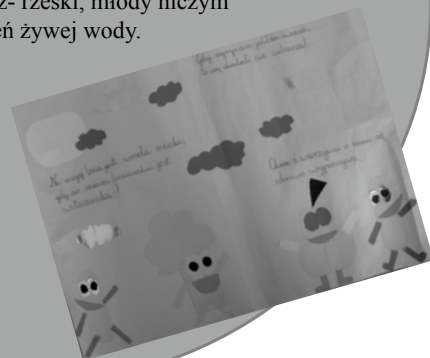
STYCZEŃ

Wyniki konkursu na najlepsze hasło miesiąca:
I miejsce: KLAUDIA ZAWODNIAK kl. 4A, II
miejsce: DAMIAN ŻEGLEŃ kl. 4a, III miejsce:
NATALIA RAFACZ kl. 3.

HASŁO MIESIĄCA:

Jabłko i szczypiorek wnet poprawi
ci humor.

Jedząc warzywa na urodzie ci nie zbywa.
Zdrowy będziesz- rzeński, młody niczym
strumień żywej wody.



UCZNIOWIE O NAJWYŻSZEJ ŚREDNIEJ:

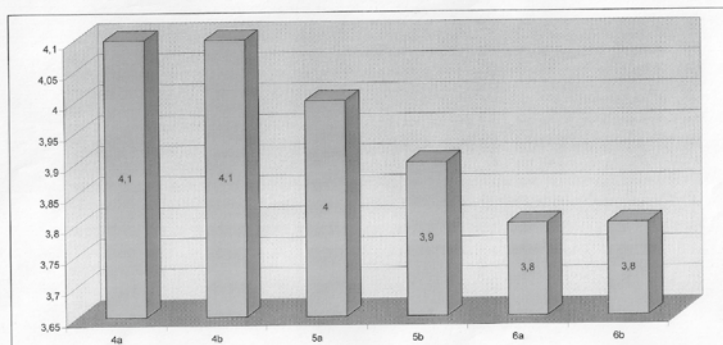
Kamil Liszka – klasa 5b	– 5,18
Maria Tylka – klasa 6b	– 5,11
Karolina Zawodniak – klasa 5b	– 5,1
Karolina Tylka – klasa 5b	– 5,1
Małgorzata Leja – klasa 4a	– 5,0
Monika Basiorka – klasa 4a	– 5,0
Tomasz Ratułowski – klasa 5a	– 5,0
Małgorzata Styrzula – klasa 6b	– 5,0
Kornelia Marszałek – klasa 6a	– 4,89
Maciej Niżnik – klasa 6a	– 4,89
Małgorzata Sz wajnos – klasa 6b	– 4,89
Weronika Bieniasz – klasa 4a	– 4,8
Jan Krupa – klasa 6a	– 4,78
Martyna Orszulak – klasa 6a	– 4,78
Magda Piczura – klasa 6a	– 4,78
Łukasz Jakubiec – klasa 5b	– 4,74
Marek Krzysiak – klasa 5b	– 4,73
Łukasz Łuszczek – klasa 5b	– 4,73
Katarzyna Sz wajnos – klasa 5b	– 4,73
Kinga Chramiec – klasa 4a	– 4,7



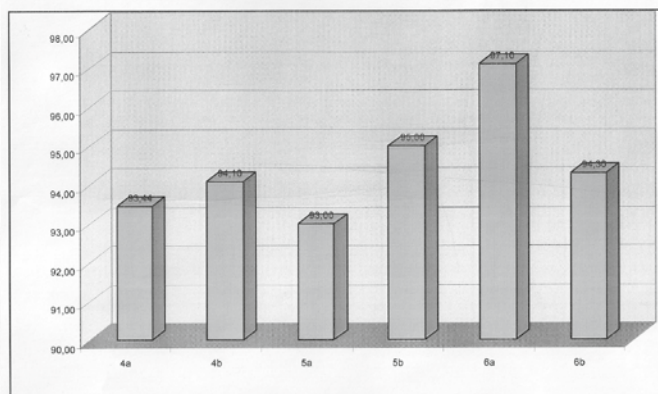
Średnia szkoły – 3,97



ŚREDNIA OCEN KLAS 4-6
W PIERWSZYM PÓLROCZU ROKU SZKOLNEGO 2011/2012



FREKWENCJA W KLASACH 4 – 6 W PIERWSZYM PÓLROCZU ROKU SZKOLNEGO 2011/2012



Nie chcemy być średniakami

Drodzy Czytelnicy, kończy się pierwsze półrocze, a to oznacza czas podsumowań. Przeczytaliście 1838 książek, co daje średnią na jednego ucznia 9.1. Jest to dobry wynik, ale mam nadzieję, iż w drugim semestrze jeszcze go poprawimy. Szczegółowe dane są przedstawione na wykresach. Jak widać w czytelnictwie przoduje klasa 3, a tuż za nimi uplasowała się klasa druga. Nasze pierwszaki także chętnie odwiedzają bibliotekę i na pewno dzięki temu, że dużo czytają, będą coraz lepiej się uczyć i będą coraz mądrzejsze. Nic tak nie rozwija myślenia jak czytanie – no chyba tylko matematyka. Klasy starsze prezentują dość wyrównany poziom średni – ale nie chcemy być średniakami? Prawda?

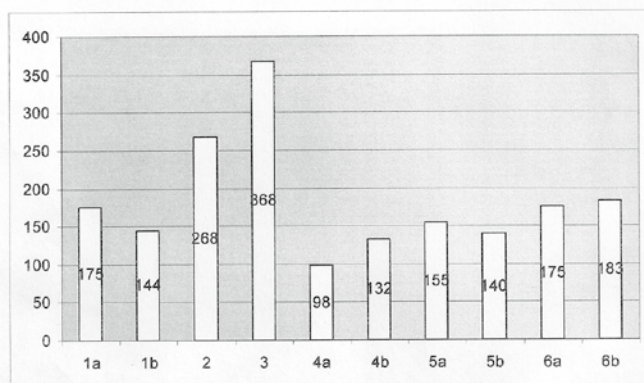


Co nowego w bibliotece? Zapewne zauważyliście nowy, specjalny regał na czasopisma. Dzięki niemu nasza biblioteka wygląda jeszcze bardziej profesjonalnie, a czasopisma są pięknie wyeksponowane. Prenumerujemy dla Was dwa czasopisma: dla młodszych „Ola i Jaś” i dla starszych „Kumpel” – to nowość w naszej szkole. Z czasopism można korzystać na miejscu lub wypożyczyć je do domu, trzeba to tylko odnotować w specjalnym zeszycie. „Kumpel” jest naprawdę bardzo ciekawy – znajdziecie tam liczne krzyżówki, zgadywanki, informacje o nowych filmach w kinie, ciekawostki o zwierzętach, relacje z dalekich podróży, kolorowanke, plakat, „strefę śmiechu” czyli zarty, puzzle, przepisy kulinarne i dla ambitnych zadania polonistyczne i matematyczne.

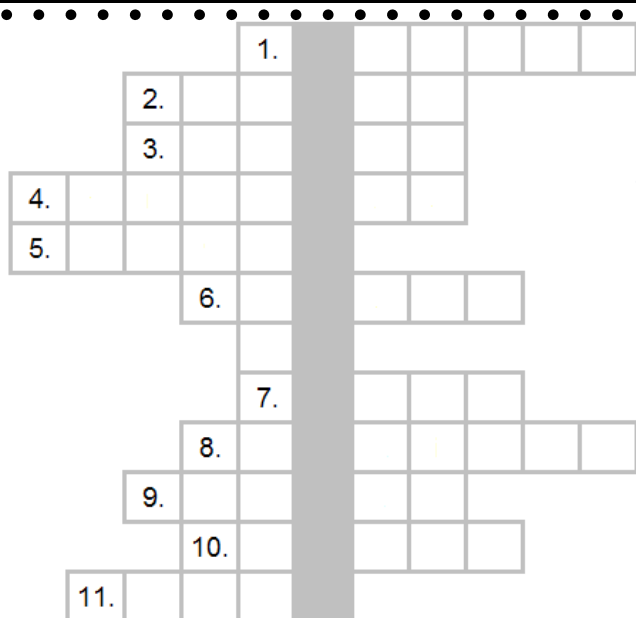
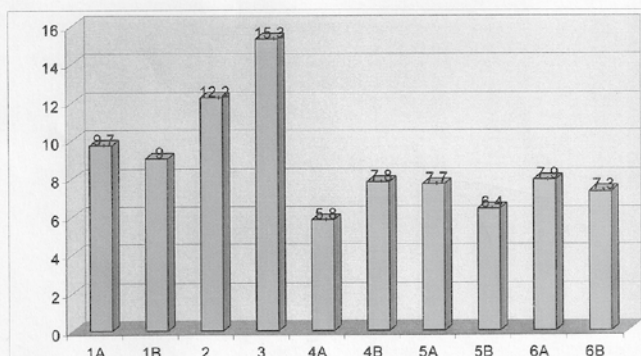
Zapraszam do czytelnictwa czasopism. Mam tylko jedną, małą prośbę – proszę te czasopisma odkładać na swoje miejsce w stanie zastanym tzn. czyste i niepopięte.

p. Maria Tylka

CZYTELNICTWO W PIERWSZYM PÓLROCZU



ŚREDNIA NA JEDNEGO UCZNIA

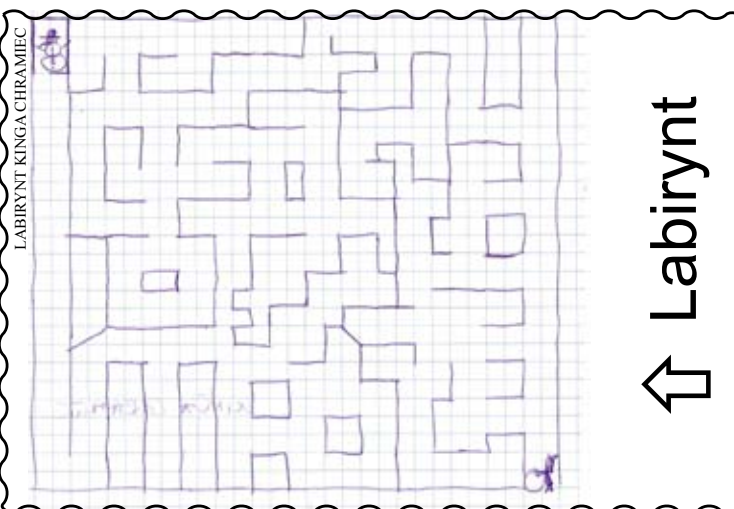


OBJAŚNIENIA DO HASEŁ Z KRZYŻÓWKI

1. Ma nos z marchewki.
2. Mieszkają w nim Eskimosi.
3. Jest zimny i biały.
4. Bitwa na ...
5. Jeździ na nich Mikołaj.
6. ... na nartach.
7. Żyje w wodzie na Antarktydzie.
8. Ciągnie sanie Mikołaja.
9. Biegowe, zjazdowe to ...
10. Do odpychania w czasie jazdy na nartach.
11. Nie zmarzną ci jeśli założysz rękawiczki.

opr. Joanna Kurkowska, Tomasz Ratulowski

Rozwiązanie z krzyżówki zapiszcie na kartce (nie zapomnijcie podać także swojego imienia i nazwiska oraz klasy) i włóżcie do skrzynki „Bez tytułu” umieszczonej na oknie obok biblioteki. Spośród osób, które podadzą poprawne hasło, wylosujemy dwóch szczęśliwców. Otrzymają oni nagrody niespodzianki! ■



Labirynt

Wdiagramie ukrytych jest kilka wyrazów, które trzeba odnaleźć. Możesz ich szukać zarówno w pionie (I), jak i w poziomie (-). Odgadnięte imiona zapisz na kartce, umieść na niej również swoje imię i nazwisko, następnie wrzuć do skrzynki „Bez tytułu”, która stoi na przeciwko biblioteki. Do wygrania nagrody niespodzianki, w tym płyty z filmami, muzyką, długopisy, naklejki. Życzymy powodzenia! ■



Wszyscy na ten dzień czekali! W środę 1 lutego odbyła się w naszej szkole zabawa karnawałowa. Dzieci od klas 0-3 przebrały się za różne postacie np. z bajek, filmów itp. Niektóre kreacje były naprawdę niesamowite. Były też różne konkursy. Każdy dostał mały poczęstunek: hot-doga, soczek oraz batonika. Myślę, że każdemu podobała się ta zabawa.

Magda Piczura



ZDJEĆIE P. JAN GLABINSKI

